Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk, Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ziemstwa.

Rada Państwa na posiedzeniu swem z 4 b. m. większością 92 głosów przeciwko 68 przyjęła poprawkę do art. 6-go projektowanej ustawy o ziemstwach na Rusi i Białorusi, która ustanawia *maximum* radnych polaków w przyszłych ciałach samorządu ziemskiego. Uchwaleniem tej poprawki odrzucona została przez Radę Państwa zasada kuryi wyborczych według narodowości, zasada przez rząd postawiona a przyjęta przez większość komisyi samorządowej izby wyższej. O tę zasadę kuryi narodowościowych toczyła się właśnie najzaciętsza walka. Niejednokrotnie i z wielkim naciskiem bronił jej i konieczność jej podkreślał p. Stołypin. P. Pichno, jeden z promotorów sprawy ziemstw wyborczych w naszym kraju, wymownie i z wielką polityczną emfazą dowodził zdumionej nieco izbie lordów rosyjskich, że jedynie na odrębnych kuryach wyborczych oparty samorząd ziemski może ocalić Ruś od ostatecznej polonizacyi, a Rosyę i świat cały uwolni od duszącej zmory kwestyi polskiej. Agitacya nacyonalistów i prawdziwie rosyjskich działaczy poza izbami prawodawczemi robiła opinię, deputacye specyalne jeździły sprawę popierać i błagać o ratunek dla tyloma nieszczęściami nawiedzonej Rusi.

I wszystko napróżno. Rosyjscy lordowie nie dali się wziąć na wielką politykę, którą z talentem kandydata na ministra spraw zewnętrznych straszył ich były redaktor „Kijewlanina". Nawet ostatnie wystąpienie p. Stołypina, tuż przed rozstrzygającem głosowaniem, nie wywarło odpowiedniego skutku. Nie pomogły nawet teoretyczne rozstrząsania premiera nad dwojakiem pojmowaniem istoty państwa. I choć p. Stołypin szczerze i otwarcie stanął na dziś mającem kurs w Rosyi stanowisku zdecydowanego nacyonalisty państwowego, który Rosyę rozumie jako własność rosyan, którzy powinni mieć siłę i możność przymuszania nie rosyan do rosyjskiej idei państwowej, to jednak nie potrafił tem przekonać tych, na których poparciu władzę swą i stanowisko gruntował. P. Stołypin od początku swej karyery politycznej szedł ciągle od lewej strony ku prawej — w kierunku niby najpewniejszym. Prawica go zawiodła. Część jej w Radzie Państwa stanęła po stronie przeciwników projektu rządowego i tej zasady, którą premier rosyjskiego gabinetu postawił jako naczelną ideę rządów swych na zachodnich kresach rosyjskiego imperyum.

Jest to porażka dotkliwa, która na zachodzie, w państwach parlamentarnych otwiera kryzys ministeryalny. Ale w Rosyi, ku zadowoleniu p. Kokowcewa, parlamentu niema. Więc porażki p. Stołypina niema powodu brać zbyt tragicznie. Nie o los ministra tu chodzi, lecz o los ziemstw.

Że ten jest niepewny, to nie ulega wątpliwości. Trudno przypuścić, iżby rząd po tylu uroczystych oświadczeniach i zapewnieniach porzucił tak drogą mu ideę kuryi narodowościowych przy wyborach do samorządu ziemskiego.

Trudno także spodziewać się, żeby Rada Państwa cofnęła się z zajętego na posiedzeniu z d. 4 b. m. stanowiska.

Z takiego dylematu najprostszym wyjściem jest pogrzebanie projektowanego ziemstwa wyborczego na Rusi i Białorusi.

Jeśli taki będzie rezultat głosowania na posiedzeniu Rady Państwa w d. 4 b. m., to my opłakiwać go nie będziemy.

Kraj nasz potrzebuje samorządu — i my polacy także go pragniemy. Ale to, co nam proponują, to nie jest nawet karykatura ziemstw, to jest organizacya antypolska, organizacya polityczna wymierzona przeciwko inorodcom.

Tego ani kraj nie potrzebuje, ani my nie chcemy.

Przed rewolucyą w Turcyi.

Z Konstantynopola donoszą: W mieście panuje ogromne wzburzenie. Rząd obawia się, że lada chwila wybuchną niepokoje uliczne. Wydał więc zarządzenie, aby wzmocnić posterunki na ulicach i powiększył patrole wojskowe. Nad młodzieżą szkół wyższych rozciągnięto dozór bardzo ostry. Szkoła medyczna ma być przeniesiona z brzegu azyatyckiego na brzeg europejski, prawdopodobnie do Pery, aby można ją było łatwiej dozorować.

Część dzienników podnosi, że powracają czasy systemu policyjnych szykan i szpiegostwa.

Rząd boi się, że deputowani albańscy wywołają awantury w parlamencie. Od czasu wypoliczkowania w izbie poselskiej Kemala, oświadczyli posłowie albańscy, że w parlamencie musi polać się krew.

Aby zapobiedz jakimkolwiek awanturom ze strony albańskiej, rząd ma zamiar ogłosić amnestyę dla wszystkich albańczyków, którzy brali udział w powstaniu i którzy schronili się na terytoryum czarnogórskie.

Jeszcze dwa lata...

Jeszcze na dwa lata pokój jest zapewniony — mówił w parlamencie angielskim sekretarz spraw zagranicznych sir Edward Grey. Jeszcze przez dwa lata muszą trwać zbrojenia, nad których wysokością minister angielski ubolewa. A te jego słowa brzmią jak sielanka pokojowa w chwili, kiedy budżet wojenny Anglii dosięga niebywałej cyfry $1\frac{1}{2}$ miliarda franków. Sam budżet marynarki osiągnął w roku obecnym olbrzymią cyfrę 1,075 milionów franków. To znaczy w porównaniu z rokiem zeszłym wzrost blizko o 100 milionów frank. W pięciu latach wydatki na flotę wojenną w Anglii wzrosły o 331 mil. franków. Stronnictwo liberalne, które przed laty 6 przyszło jako pokojowe i antymilitarne do steru, potrafiło w tym czasie uleczyć się z mrzonek pacyfikatorskich wiecznego wszechpokoju i powszechnego rozbrojenia i siłą faktów zawróciło na tę samą drogę, po której kroczyło stronnictwo konserwatywne, tak krytykowane ongi przez liberałów, gdy jeszcze nie byli przy władzy.

Dziś cała opinia polityczna liberalna stoi po stronie przyśpieszonej budowy okrętów wojennych angielskich, a minister spraw zagranicznych, mimo bardzo pokojowej mowy, jaką ostatnio w izbie gmin wygłosił—kiedy przyszło do głosowania nad rezolucyą liberalnego posła *Murray Macdonald*, który żądał ograniczenia zbrojeń (pytając równocześnie przeciw komu mają być zwrócone zbrojenia angielskie, jeżeli sam minister Grey wypowiada tak pokojową mowę): *zwalczał wniosek* Murray Macdonald'a jako ubliżający Anglii, a cała izba ogromną większością głosów poszła za rządem i 276 głosami przeciw 56 odrzuciła wniosek Macdonald'a.

Niezmiernie pouczającem jest owo głosowanie. Ale jeszcze ciekawszą jest poprzedzająca je rozprawa. Minister Grey przyznał, że obecnie nie ma powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia. Przeciwnie, sam na dwa lata zapowiedział pokój.

Wyjaśniło się niebo od strony Niemiec. Zacytował mowę kanclerza Niemiec p. Bethman-Hollweg'a, który w grudniu zeszłego roku mówił „O potrzebie zaprzestania wyścigów na polu wzajemnego zbrojenia". „I my spotykamy się z Anglią w życzeniu aby zaprzestać rywalizacyi w zbrojeniach" — mówił kanclerz niemiecki. Uważaliśmy jednak we wszystkich naszych rozmowach i „*pourparlés*" tę myśl za najważniejszą, żeby z zaufaniem wypowiedzieć się, wzajemnie porozumieć co do najważniejszych politycznych i gospodarczych spraw i tym sposobem usunąć wzajemne niedowierzania z powodu wzajemnych zbrojeń na lądzie i na morzu. Już samo trwanie takich rozmów i takiej szczerej wymiany myśli jest najlepszą gwarancyą przyjacielskich zamiarów po obydwu stronach i przyczyniłoby się znakomicie do usunięcia niedowierzania, które nie po stronie rządów—ale niestety, po stronie opinii publicznej stanowczo istniało". Minister Grey te słowa niemieckiego kanclerza dokładnie powtórzył i od siebie dodał: „Zajmuję zupełnie takie samo stanowisko. Jeżeli pomyślę co się w prasie pisało, to należy się zdumiewać, że pomimo tego można było w tych ubiegłych trzech latach—niepowiem porozumieć (bo o tem mowy niema) ale różnice zdań między obydwoma rządami w przyjacielski sposób omówić. To nie oznacza zmiany polityki po drugiej stronie. Nie mamy wcale ochoty stać na stronie, na uboczu, nie mamy życzenia, aby nasze stosunki do jakiegokolwiek mocarstwa tak miały się ukształtować, aby przez to serdeczne stosunki do Niemiec stały się niemożliwemi. Powiedziano o wielkich mocarstwach w Europie, że *stanowią dwie odrębne grupy*.

Jest to zupełna prawda.

„Ale w ostatnich 5 latach znikają przyczyny, które mogły obydwie te grupy doprowadzić do *starcia*. Znikają coraz bardziej. Nasza polityka musi być silną i lojalną wobec naszych zobowiązań. Byłoby to paradoksalnem, żeby zbrojenia wzajemnie przy obecnie panujących wzajemnych stosunkach miały być zwiększane w tak szalonym tempie. Ciężary bowiem tych zbrojeń są dziś większe aniżeli byłyby ciężary wojny. Oznaczają one po prostu *upust krwi w czasie pokoju*.

Powiedziano, że wiele można uzyskać na podstawie porozumienia, a w szczególności wskazywano na potrzebę porozumienia z Niemcami [illegible] „ograniczenie zbrojeń".

To bowiem bywało za granicą tak pojmowane, jakgdyby Anglia chciała innym krajom narzucać ograniczenia w zbrojeniach. A na to nikomu żaden kraj nie pozwoli a najmniej Niemcy. Dlatego używałem zawsze słów: „*wzajemne* ograniczenie zbrojeń".

Wzajemne ograniczenie wydatków na uzbrojenie.

Gdyby dziś minister w izbie gmin zapowiedział, że Niemcy wskutek jakiegoś porozumienia w swym programie budowy floty zmienią kierunek lub wogóle go zmienią,—to niezawodnie natychmiast temu zaprzeczonoby. Tylko w ramach danego programu flotowego możnaby pomiędzy rządami porozumiewać się. Uważano dlatego zawsze, że otwarte porozumienie i dokładna informacya między dwoma rządami przez wojskowych *attaché* dyplomatycznych może przed niespodziankami uchronić, ażeby żaden rząd nie starał się ubiegać przed drugim w swych zbrojeniach na morzu. Takie porozumienie może mogłoby doprowadzić do opóźnienia terminu w wydatkach na uzbrojenia i mogłoby powieść się wstrzymanie dalszego pędu w budowie floty niemieckiej. Wszystko może być przedmiotem rokowań i byłoby niezawodnie bardzo pomyślnem, gdyby do porozumienia dojść mogło. Wszystko bowiem inne jest *małą sprawą w porównaniu z tem, żeby można było doprowadzić do zmniejszenia wydatków na zbrojenia w świecie.* To jest cel najgłówniejszy. Do czego Anglia dąży, jest rzeczą prawdziwie zbawienną. Idzie o wyrwanie zła z korzeniem. Trzeba na opinię publiczną całego świata tak wpływać, żeby potop wydatków wojennych zatamować. Na razie tylko na drodze sądów polubownych międzynarodowych można do tego dążyć. Ale opinia publiczna musi w tem widzieć wielki krok naprzód. Dwa razy w ciągu ubiegłego roku, w marcu i we wrześniu, poruszono tę myśl. Poruszył ją prezydent *Taft*. Myśl Taft'a nie przeszła bez echa. Rząd powitałby taki krok z radością. Ale rozchodziłoby się tu o takie zarządzenie w swych skutkach daleko sięgające, że bez uchwały parlamentu rząd nie mógłby swej sankcyi tej sprawie udzielić.

Zapowiedź tę ministra Grey'a powitano burzą oklasków w parlamencie.

Przytoczyliśmy główny tok myśli ostatniej, ważnej mowy angielskiego ministra spraw zagranicznych obszernie. Jest to bowiem dokument, na który nieraz w naszych sprawozdaniach przyjdzie nam się powołać. Jest sam w sobie bardzo znamiennym i dowodzi, że fala militaryzmu zdaje się już dosięgać swego szczytu. Nawet najbogatsza Anglia dalszych wydatków na zbrojenia wytrzymać nie może. Ale zrozumienie konieczności zbrojeń w obecnej chwili jest tak powszechnem, mimo odrazy do dalszych na tej drodze kroków, że nawet stronnictwo liberalne, które tak długo wyrzekało się polityki militaryzmu, musiało na tę drogę wkroczyć. Co prawda, szuka sposobu wyjścia, samo zapowiada, że obecny zbrojny pokój jest droższym od wojny. Ale Anglia mówi to dopiero w chwili, *kiedy jej uzbrojenie jest już na ukończeniu*, kiedy dosięgło niebywałych rozmiarów, kiedy za dwa lata może już się skończyć. Jak daleko ten prąd konieczności zbrojeń nawet w radykalnych kołach angielskich polityków zapuścił korzenie, tego najlepszym dowodem jest szereg artykułów, umieszczonych w „Westminster Gazette", a podpisanych przez radykalnego posła Chiozza-Moncy.

Poseł Chiozza-Moncy należy nie tylko do radykalnych polityków w izbie, ale jest członkiem nawpół socyalistycznego towarzystwa „Fabian Society" i na podstawie całego szeregu cyfr wykazów statystycznych i dokumentów udowadnia anglikom, że muszą ponosić koszta zwiększonych zbrojeń w interesie narodowej egzystencyi.

„Taką jest—powiada—sytuacya. Przypomnijmy sobie słowa takiego pacyfisty jakim był zmarły premier liberalny H. Campbell-Bannerman. Powiedział on: „Jeżeli nasza flota jest niezwyciężona, to przecież ten sam fakt jeszcze nikomu nie zagraża ani po tej, ani po tamtej stronie oceanu. Nawet więc stronnictwo „*małej floty*" życzyłoby sobie, żeby Anglia posiadała *flotę niezwyciężoną* i głosować będzie za takiem jej utrzymaniem, aby nigdy zwyciężoną nie była.

Pierwszy lord admiralicyi *Mac Kenna* oświadczył na posiedzeniu izby gmin:—„W roku 1914 Niemcy spuszczą na wody morza Niemieckiego 21 wielkich Dreadnought'ów—w tym samym czasie Anglia będzie miała *30 jeszcze większych*". Za dwa lata wszystko się skończy. A minister Grey dał taką definicyę dwumocarstwowego *standard'u*: „flota tak silna, aby swą przewagę mogła utrzymać wobec jakiejkolwiek kombinacyi wszystkich innych flot". Takie rozszerzenie dwumocarstwowego *standard'u* jest istotnie silną odpowiedzią na program floty niemieckiej. A jak się jest pewnym, że się za dwa lata taką flotę postawi, można wypowiedzieć ku uciesze wszystkich przyjaciół wiecznego pokoju mowę tak pokojową, jak ostatnia mowa ministra Greya bez żadnej szkody dla Anglii.

W. L.

Ku opozycyi.

Tegoroczna ogólna debata budżetowa, krótka i mało ożywiona, nie miała zupełnie momentów interesujących.

W trzydniowych rozprawach największą uwagę zwróciła izba niższa na kwestyę sztucznego pochodzenia t. zw. gotówki wolnej w budżecie, czyli zapasów kasowych, które pozornie świadczy o doskonałym stanie finansów państwa i pozwala rządowi na dowolne użycie tych „zaoszczędzonych" sum. Wykazano w dyskusyi, że zapasy kasowe są tylko wynikiem umyślnego obniżania pozycyi dochodów, które faktycznie sumy preliminowane przewyższają... Skonstatowano przytem, że wogóle dobry stan budżetu rosyjskiego jest rzeczą wielce niepewną, bo uzależnioną całkowicie nie od mądrej, przewidującej polityki finansowej rządu, ale... od dobrego rodzaju.

Stwierdzenie zresztą tego powszechnie znanego faktu słyszymy nie po raz pierwszy i dlatego debata ogólna większego wrażenia nie wywarła.

Natomiast o wiele ciekawsze były niektóre momenty toczących się obecnie rozpraw szczegółowych, a z pomiędzy nich naturalnie najciekawsza rozprawa nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych. Tu mieli pole posłowie do oceny polityki wewnętrznej rządu, i scharakteryzowania nastroju społeczeństwa, tu zarysowała się perspektywa możliwego przesunięcia się centrum... ku opozycyi. To jest właśnie najznamienniejszym objawem tegorocznych rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, że po raz pierwszy od lat czterech urzędowy mówca centrum wystąpił z taką krytyką polityki ministerstwa, jaką dotychczas słyszeliśmy tylko z ław opozycyi.

* *

Ton rozprawom nadała mowa posła Makłakowa.

W tej mowie nazwał poseł moskiewski politykę rządu polityką dwulicowego Janusa, który z jednej strony mówi szumne i piękne frazesy i obiecuje szerokie reformy, a z drugiej postępuje tak, że zyskuje najgorętsze uznanie prawicy i grzebie sprawę odnowienia Rosyi. Zwrócił się przytem Makłakow do październikowców i starał się im wykazać, jak dalece są w błędzie, mniemając, że w sojuszu z rządem udą im się reform dokonać. Rząd nie dba już o październikowców, tylko ich kompromituje, życie zaś nasuwa stronnictwu pseudorządowemu dylemat tragiczny: albo z rządem przeciwko własnemu sztandarowi, albo pod swoim sztandarem przeciwko rządowi. Centrum powinno, zdaniem Makłakowa, zerwać stanowczo z rządem, nie tłumacząc się bynajmniej tem, że potem może być gorzej. Gorzej być nie może — pozostanie bowiem ten sam program rządowy i ci sami ludzie, w niewątpliwym zaś zysku będzie zerwanie z frazesem i hypokryzyą.

Po tej mowie naturalnie należało się spodziewać jakiejś odpowiedzi ze strony październikowców. I istotnie odpowiedź nastąpiła—wygłosił ją poseł Szydłowskij, a jego mowa zwróciła powszechną uwagę i treścią, i nieco nielogicznymi z tej treści wnioskami.

Mówił Szydłowskij o tem, że ministerstwo spraw wewnętrznych stało się raczej ministerstwem policyi, bo funkcye policyjne stanowią dziś całą treść jego polityki; że dalej ministerstwo odegrywa w gabinecie taką rolę, jak policya w niem samem, nadając gabinetowi specyficzny charakter. I oto obserwujemy fakt oryginalny, że w dykasteryach, które nie mają nic wspólnego z policyą, zaczynają się również przejawiać tendencye policyjne.

Ministerstwo nadaje specyalne znaczenie stanom nadzwyczajnym. Ale te stany stały się chorobą przewlekłą i demoralizują w najwyższym stopniu władze. Stwarza się bezprawie zapomocą *uprawnionego* gwałcenia nakazów prawa. Wszystko zależy od widzimisię administracyi i niema granic samowoli. Dzisiejsza sytuacya jest daleko gorsza nawet od czasów tak bardzo reakcyjnych, jak epoka Plehwego. I to jest jedyna zmiana, którą dał nowy ustrój państwowy.

Administracya jest największą rewolucyonistką—mówi Szydłowskij. Ona to bowiem stwarza dziś największą sumę niezadowolenia nawet w sferach najumiarkowańszych obywateli.

Zwrócił przytem mówca październikowy uwagę na epidemiczne niezatwierdzanie na urzędach wybranych w samorządach działaczy miejscowych, którym przypisuje się powszechnie nieprawomyślność, zaprotestował przeciwko deportacyi administracyjnej, powstawał na nieprzygotowanie do swych obowiązków administracyi prowincyonalnej, która wychowuje się w atmosferze samowoli i gwałtu, wreszcie ustalił związek pomiędzy postępowaniem tej administracyi, a polityką rządu centralnego, która da się streścić w przysłowiu: „podoba mi się—to będę lubić, a nie podoba—to mogę zgubić".

Tak mówił poseł Szydłowskij. I zdawało się, że pozostaje mu tylko postawić kropkę nad „i"—i odmówić w imieniu związku 17 października kredytów ministerstwu spraw wewnętrznych...

Ale na taki krok jeszcze się październikowcy nie zdecydowali. Krytyka rządu, hucznie oklaskiwana przez opozycyę, doprowadziła p. Szydłowskiego do zupełnie nieoczekiwanych konkluzyi.

Pomimo wszystko z rządem trzeba pracować. To wielka różnica — rozumuje p. Szydłowskij — pracować wspólnie z rządem, a popierać go moralnie. Związek odmawia rządowi poparcia moralnego, a równocześnie uważa za swój obowiązek—pracować z rządem, związek zastrzega się przeciwko nadużywaniu jego sztandaru, ale sztandaru swego—z szeregów rządowych nie cofa.

Ten nielogiczny a wielce oryginalny wniosek dowodzi tylko, jak dalece pragną październikowcy utrzymać się przy klamce rządowej i choć padły już słowa, że to jest „była" partya rządowa, a Milukow radził im z trybuny, aby przynajmniej z honorem odeszli, oni jeszcze wierzą, że rząd z nimi trzyma, że rządowi są potrzebni, i czepiają się za poły złotem szytych mundurów, tłumacząc ogółowi, że w tych mundurach jest jedyne zbawienie.

A jednak pomimo tych niekonsekwencyi, pomimo chorobliwego posłuchu wobec rządu, który dziś jeszcze decyduje o postępowaniu frakcyi, coraz wyraźniej zarysowuje się przesuwanie październikowców ku opozycyi.

Czyż można było przed paru laty, ba, przed paru zaledwie miesiącami, usłyszeć z dumskiej trybuny, z ust październikowca, że dzisiaj czasy są gorsze, niżli za Plehwego?

* *

„Jarzmo ustroju policyjnego, — czytamy w jednem piśmie — nigdy jeszcze nie było tak ciężkie, jak obecnie. Nieboszczyk hr. Heyden powiedział, zdaje się w pierwszej Dumie, pod adresem jednego z mówców lewicowych: „nie odróżnia pan stójkowego od rządu". Teraz zdaje się podobna ironia byłaby nie na miejscu, bo któryż stójkowy nie uważa dziś siebie za rząd i nie prowadzi swej własnej „autonomicznej" polityki, nie licząc się ze wskazówkami władz centralnych? Nigdy jeszcze samowola poszczególnych administratorów nie sięgała takich rozmiarów jak dzisiaj..."

„Krytykę polityki ministerstwa spraw wewnętrznych w Dumie—czytamy w innym miejscu—należy uważać za dokładne odzwierciadlenie nastroju prowincyi. To tylko echo skargi obywateli, skargi ludzi, beznadziejnie tonących w głębiach bezprawia..."

To pisze nie jakiś tam według półurzędowej terminologii „świstek opozycyjny" ale zupełnie dotychczas prawomyślny „Gołos Moskwy", urzędowy organ październikowców. A stwierdzając fakty powyższe, ze szczególniejszym naciskiem podkreśla „Gołos Moskwy" tę okoliczność, że w krytykowaniu rządu wzięły udział żywioły, których „lojalność nie może być kwestyonowana", że więc niezadowolenie zaczyna już ogarniać i sfery bardzo umiarkowane, że „rząd własnemi rękami kopie przepaść pomiędzy sobą, a społeczeństwem.."

I zapytuje „Gołos Moskwy": „czy nie dobrze byłoby raz wreszcie dogadać się do kropki?"

O to właśnie chodzi.

Bo jeżeli przesuwanie się centrum ku opozycyi nie jest pozorem lub manewrem, to zerwanie z rządem musi być naturalnem zakończeniem takiej ewolucyi związku 17 października.

Może przecież nauczy ich smutna rzeczywistość, że udzielanie swego sztandaru i poparcia polityce represyi, może tylko ten sztandar ostatecznie skompromitować...

Pytanie tylko, czy zdecydują się oni kiedykolwiek na postawienie kropki, czy starczy im cywilnej odwagi na pójście własną drogą.

St. J.

Z FINLANDYI.

Gazety finlandzkie zamieściły wiadomość o tem, jakoby sesya sejmu miała być odroczona do jesieni.

Powodem odroczenia jest, podobno, ta okoliczność, że minęła już połowa sesyi a dotychczas nie złożył rząd w sejmie budżetu i projektów finansowych, które zawsze idą do komisyi sejmowych zaraz na początku sesyi.

„Riecz" donosi, że senat finlandzki ze swej strony zrobił wszystko, co można, ażeby projekty odnośne znalazły się w sejmie na początku sesyi. Atoli projekty te utkwiły w Petersburgu z powodu tego, iż muszą przejść przez radę ministrów. Rada ministrów z projektami się nie spieszy, a w rezultacie sejm nie ma co robić i zostanie odroczony.

„Dochodzenie".

„Nowoje Wremia" prowadzi w dalszym ciągu swoje dochodzenie w sprawie rzekomej propagandy jezuickiej w Moskwie. W każdym numerze czytamy cały szereg sensacyjnych wiadomości, które najpewniej pochodzą ze zwykłego źródła, od ks. Storożewa.

A więc czytamy, że duchowieństwo katolickie pragnie usunąć z parafii niewygodnego ks. Storożewa, i zastąpić go ks. Susalewem, który ma być posłusznem narzędziem w ręku jezuitów. Ma on zająć się propagandą wśród staroobrzędowców.

Następnie duchowieństwo katolickie jest jakoby zaniepokojone wiadomością, że depar-

tament wyznań obcych przy ministerstwie spr. wewnętrznych zamierza wysłać specyalną komisyę do parafii z mieszaną ludnością katolicką w celu zbadania, czy nie polonizują księża swoich parafian. Do komisyi tej mają jakoby należeć reprezentanci „uciskanych narodowości" i ma ona otrzymać szerokie pełnomocnictwa.

Dalej donosi „Now. Wremia", że już administracya moskiewska dokonała rewizyi w mieszkaniu ks. Wiercińskiego, że jakoby zabrano tam „kompromitującą" korespondencyę, spisy osób, nawróconych na katolicyzm, i fotografie (!!) różnych jezuitów, a także „dokumenty" które świadczą o „organizacyi jezuickiej" w Moskwie i Petersburgu".

„Nowoje Wremia" twierdzi przytem, że ks. Wierciński jest biskupem, że występuje w Moskwie w roli skromnego wice-dziekana tylko dla ułatwienia sobie propagandy jezuickiej.

Włożono nań podobno obowiązek stworzenia w Rosyi tajnej filii zakonu jezuitów i organizacya taka już funkcyonuje w całem państwie. Od mohylowskiego biskupa (??) ks. Wierciński ma mieć specyalne pełnomocnictwa, jakie nie przysługują innym księżom. Pozatem ks. Wierciński pozawiązywał stosunki w najwyższych sferach moskiewskich i ma tam ogromne wpływy. Posiadając kilka języków i wielkie wykształcenie ks. Wierciński z każdym dniem rozszerza koło swych adherentów i zwolenników.

Zdobyte jakoby przez rewizyę dokumenty obciążające zostały już wręczone prokuratorowi. Zapewnia przytem „Now. Wremia", że rewizya w drukarni Kusznerewa wykryła całe archiwum jezuitów. Podobno jeden z urzędników drukarni miał być tajnym agentem zakonu, i on to przechowywał archiwum. Były tam spisy jezuitów, kodeksy zakonu i t. d.

Rewizye powyższe zarządził naczelnik miasta Moskwy; na razie dochodzenie odbywa się tylko w Moskwie, ale „Nowoje Wremia" ma nadzieję że tam zostaną wykryte wszystkie nici propagandy.

Korespondent „Now. Wrem." udał się nawet do samego ks. Wiercińskiego, ażeby zbadać, jakie wrażenie wywarły na nim rewelacye prasy.

Ks. Wierciński oznajmił mu—zupełnie zresztą słusznie—że z wiadomościami dziennikarskiemi polemizować nie myśli. Swojej działalności jako duchowny nigdy nie ukrywał i nic nieprawnego nie popełnił. Wobec jednak tych wszystkich oskarżeń udał się po obronę do konsula niemieckiego, ponieważ jest niemieckim poddanym.

Wiadomości powyższe podajemy oczywiście na odpowiedzialność „Now. Wrem."

Żydzi w samorządzie.

Niniejszy artykuł, choć nie ze wszystkiemi jego zdaniami się godzimy, pomieszczamy ze względu na oryginalny, postawiony w nim wniosek organizacyi samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Jak do nas dochodzą wiadomości z Petersburga, memoryał komisyi w kwestyi wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie jest już wygotowany, i projekt wniesiony zostanie na plenum Dumy Państwowej w prędkim już czasie.

Wobec tego kwestye, związane z owym samorządem miejskim, stają znów na porządku dziennym, a w pierwszym rzędzie kwestya stanowiska Koła Polskiego wobec projektowanych kuryi żydowskich.

Kwestya ta, oprócz znaczenia praktycznego, ma jeszcze pierwszorzędne dla nas znaczenie zasadnicze, gdyż potrąca z jednej strony o stosowanie świętej dla nas zasady równouprawnienia narodowości, a z drugiej nie może być rozważaną niezależnie od całej kwestyi żydowskiej do litwactwa włącznie.

W polityce niema rzeczy szkodliwszej, jak frazesy bez właściwej treści; wprowadzone do programów politycznych bez właściwego wyrozumowania, narażają często partye oddzielne, lub całe społeczeństwo na rozbieżność zdań, często na naigrawanie się postronnych, zawsze na szkodę. Niedawno doświadczyły tego na sobie nasze partye postępowe, pokutując za dawne umizgi do żydów; w rezultacie musiały się otrząsnąć z supremacyi żydowskiej, narazić się na napaści prasy, przez żydów inspirowanej, i dać dowód swojej krótkowzroczności politycznej.

Dziś partya narodowo-demokratyczna, pomieściwszy w swoim programie politycznym zasadę równouprawnienia narodowości, staje po stronie głosów, żądających ograniczeń żydów w samorządzie. Głosy te w „Gazecie Warszawskiej" ideę ograniczeń podniosły bezwzględnie. Inni, jak i Koło Polskie w Dumie, zachowują się chwiejnie, dając tem pole do krytyki mniej lub więcej uzasadnionej. „Słowo" zaś w imieniu partyi polityki realnej zrobiło znaczący zwrot w kierunku skrajnego filosemityzmu i ogłosiło wszelkie zastrzeżenia co do żydów w samorządzie za niepotrzebne.

Tymczasem jak w życiu, tak i w polityce, busolą najlepszą i najpewniejszą jest zawsze prawda, naga prawda. Takiemi prawdami są: po pierwsze, że żydzi stanowią bądź co bądź organizm od narodu polskiego odrębny i to odrębny rasą, językiem, tradycyą i religią ultranarodową, a powtóre, że naród polski, dążąc sam do równouprawnienia, w żaden sposób ani głośno, ani milcząco, godzić się nie może na jakąkolwiek zasadę ograniczeń narodowościowych. Zarzut, że żydzi nie są narodowością w powszechnem tego słowa znaczeniu, lecz pasożytem rasowym i ekonomicznym, nikogo w tym względzie nie przekona.

W niektórych swych wystąpieniach „Gazeta Warszawska" zbyt jaskrawo i bezwzględnie wyśmiewała „pryncypia" kadeckie, t. j. ich teoretyczność, niezgodną z życiem, i zbyt ogólnikowo stawiała zasadę, że dla polityki polskiej miarodajnemi nie mogą być jakieś zasady ogólne, lecz jedynie to, co narodowi polskiemu pożytek, a nie szkodę przynosi. W tego gatunku tyradach, oprócz zgoła niepotrzebnego tonu drażniącego wobec partyi liberalnych rosyjskich, mieszczą się tak fatalne niedomówienia, że napewno wielu znajdzie się takich, którzy wyprowadzą stąd wniosek, że polacy nie mają wogóle zasad i że nie są dalecy od światopoglądu, który głosi, że np. „Rosya dla rosyan" i że w polityce etyka jest zgubnym sentymentalizmem.

Tymczasem ani na chwilę nie wątpimy, że ogromna większość polaków, a w tej liczbie i najwierniejsi wyznawcy partyi narodowo-demokratycznej uznają ważność zasad, jak w dziedzinie etycznej wogóle, tak i w polityce czynnej w szczególności. Chodzi tylko o to, że każda zasada powinna być stosowaną racyonalnie, że mechaniczne i szablonowe stosowanie zasad prowadzi do ich spaczenia i że dla racyonalnego stosowania „pryncypiów" konieczne jest nie powierzchowne, lecz głębokie zbadanie każdej kwestyi w szczególności, w drodze czysto objektywnej i dalekiej od stronniczości. Tak stosowane „pryncypia" nigdy szkody społeczeństwu nie przyniosą, owszem zapewnią jego dążeniom politycznym tę ciągłość, bez której żadna, na dłuższą metę obliczona polityka ostać się nie może.

Tak jest i z zasadą równouprawnienia narodowości.

Jest to zasada absolutnie słuszna, a dla polaków tak ważna, że wszelkie, bodaj najmniejsze wyjątki z tej zasady, są dla nas zgoła niedopuszczalne. I w samej rzeczy, możliwość takich wyjątków w pierwszym rzędzie zwróci się przeciwko nam, jako społeczeństwu, znajdującemu się w warunkach wyjątkowo trudnych i wśród niebezpieczeństw, zewsząd grożących nam zupełną zagładą i unicestwieniem.

Ale słuszną zasadę trzeba też umieć słusznie stosować.

Faktem jest, że Królestwo Polskie posiada ludność etnograficznie niejednolitą.

Królestwo Polskie zamieszkują: polacy w stosunku 74%, żydzi 13%, rusini 3½%, niemcy 5%, litwini 3% i rosyanie 1½%. Kultura i tradycya kraju są polskie i wobec tego i wobec tak przeważnej ludności polskiej, Królestwo słusznie jest i będzie nazywane krajem polskim. Nie neguje to jednak faktu istnienia w niem znacznych mniejszości innych narodowości, a w pierwszym rzędzie żydów, na nieszczęście nasze stanowiących przeszło 13% ogóła ludności i *w tem znaczeniu* Królestwo Polskie może być uważane i traktowane, jako kraj o ludności mieszanej. Przyznanie tego faktu, jak to zobaczymy, stanowić powinno źródło właśnie do racyonalnego traktowania u nas kwestyi żydowskiej wogóle, a udziału żydów w samorządzie w szczególności.

Właśnie w krajach z ludnością mieszaną, zwłaszcza tam, gdzie ludność ta składa się z elementów zbyt sobie obcych lub wrogich, stosowanie zasady równouprawnienia nie może być czysto mechaniczne, lecz powinno być uzależnione od warunków miejscowych, a mianowicie powinno z jednej strony zabezpieczać prawa mniejszości, lecz z drugiej pod pozorami równouprawnienia nie przechodzić do rządów mniejszości nad większością.

Do celu powyższego dążą i kurye, lecz jest to instytucya i przestarzała, i bardzo szkodliwa, gdyż wyodrębnienie oddzielnych grup ludności posuwa zbyt daleko, stwarzając dla nich rodzaj ghetta, usuwając możność wzajemnych i tak pożądanych porozumień.

Do zabezpieczenia praw mniejszości nieskończenie lepiej i dla całokształtu stosunków społecznych nieskończenie pożyteczniej nadaje się, zamiast kuryi, t. zw. przedstawicielstwo proporcyonalne, czyli ustosunkowane, mogące z ścisłością niemal matematyczną odzwierciadlać w małej grupie wybranych przedstawicieli wszystkie choćby liczne grupy wyborców. System proporcyonalny jest to zmniejszona fotografia wielkiego obrazu społeczeństwa.

Posługując się w dalszym ciągu przykładem stosowania fotografii, znajdziemy pewną wskazówkę i co do sposobów, jak w przedstawicielstwie uniknąć możliwych rządów mniejszości nad większością. By fotografia należycie odzwierciadlała rzeczywistość, powinna ona przedstawiać rzeczy współmierne, zachowywać proporcye i nie przedstawiać części i epizodów dorywczych, jako całości. Tak widok oazy w pustyni nie da nam żadnego o niej wyobrażenia, o ile tło pustyni zostanie zupełnie pominięte. Tak i w stosunkach społecznych zjawiska wszelkie powinny być rozpatrywane w związku z całokształtem wzajemnie się krzyżujących sił i prądów społecznych. W razie przeciwnym grozi zawsze tracenie poczucia wzajemnej proporcyi, przyjęcie rzeczy drugorzędnych za najważniejsze i odwrotnie.

Coś podobnego zachodzi i przy rozpatrywaniu zasad samorządu w krajach o ludności mieszanej. W danym wypadku, mówiąc o Królestwie Polskiem, widzimy kraj o wyjątkowej fizyonomii: wieś jest bezsprzecznie polską, a tylko miasta są lub przeważnie lub w znacznej części zaludnione przez żywioł żydowski. O ileby miasta były placówkami, zupełnie niezależnemi od otaczających je terytoryów wiejskich, żyły życiem samoistnem, tworzyły wprawdzie państwa w państwie, ale państwa zamknięte, samorząd miejski mógłby i powinienby być dla nich stosowany także zupełnie niezależnie od potrzeb, wymagań i kontroli otaczających je terytoryów wiejskich. O ileby jednak tak nie było, przeciwnie, o ileby owe miasta żyły ze wsią życiem łącznem, od przestrzeni wiejskich zależnem, a nawet stanowiły tylko centra i stolice owych terytoryów wiejskich, o tyle zupełne wyodrębnienie i uniezależnienie samorządów miejskich od reszty kraju byłoby dziwolągiem, nic wspólnego niemającym z zasadą równouprawnienia.

Czemże są nasze miasta? Czy choć w przybliżeniu mamy takie niezależne od otoczenia miasta, jak miasta portowe Hamburg, Liverpool, Marsylia, Genua lub choćby Odesa, lub miasta fabryczne, jak Manchester, Birmingham, Sheffield i t. p.? Chyba Łódź jedna. Pozatem wszystkie miasta nasze są przedewszystkiem centrami administracyjno-handlowo-kulturalnemi, które nie mogą być nawet pomyślane jako istniejące niezależnie od rejonów, których są stolicami. Jak Warszawa jest stolicą kraju całego, tak wszystkie nasze miasta gubernialne żyją życiem gubernii, powiatowe powiatów, miasteczka nawet—życiem parafii i okolic. A wobec takiego znaczenia naszych osad miejskich, zupełne wyodrębnienie ich samorządów od życia reszty kraju byłoby nietylko rzeczą teoretycznie nieuzasadnioną, ale i praktycznie rzeczą zgubną i szkodliwą i to nietylko dla reszty kraju, ale i dla wzajemnego stosunku naszych wsi i miast.

Z powyższego wynika, że w rozwoju gospodarczym naszych miast nietylko są zainteresowani ich mieszkańcy, lecz przynajmniej w równej mierze i ludność okoliczna, mająca w danem mieście swoje centrum administracyjno-handlowo-kulturalne, a więc w rozwoju gospodarczym miast powiatowych—powiaty, gubernialnych—ludność całej gubernii, a stolicy Warszawy—kraj cały.

Zarzut, że zasada powyższa może być niejednokrotnie skierowaną i przeciwko nam, tam, gdzie mamy miasta z przewagą polską wśród okolicy mniej polskiej, np. w prowincyach litewsko-białoruskich—Wilno, w żadnym razie nie może osłabić słuszności zasady powyższej, owszem fakt, że zasada ta niezawsze jest dla nas korzystną, daje jej tę cechę bezstronności, bez której każda zasada przemienia się w tendencyę stronniczą. Ale i w Wilnie zasada ta, choć może bezwiednie, jednak tkwi w poczuciu ogółu polskiego, gdyż i pomimo swojej przewagi, ogół ten liczy się tam z warunkami miejscowymi i wrogo przeciwko litewskości nigdy nie występuje.

Drugi zarzut, że takiej łączności samorządów miejskiego i wiejskiego w innych krajach nie spotykamy, chyba wyjątkowo, nie może mieć także znaczenia. Z jednej strony zasady rządów w krajach o ludności mieszanej są powszechnie uznawane za mocno przestarzałe i ulegnąć muszą choć powolnej ale stałej ewolucyi właśnie w kierunku konieczności traktowania takich krajów inaczej, niż krajów o ludności jednolitej. Z drugiej zaś strony w krajach o ludności jednolitej, gdzie między ludnością wsi i miast brak różnic istotnych, niestosowanie zasady powyższej, choć teoretycznie błędne, w praktyce jednak nie ma wielkiego znaczenia, gdyż tam przedstawiciele ludności miejskiej w rzeczywistości będą rzecznikami nietylko potrzeb ściśle miejskich, ale i dążeń reszty ludności kraju. A więc wyborca paryski, choć być może przesadza w kwestyi supremacyi stolicy Francyi nad resztą kraju, choć grzeszy zawsze żyłką centralistyczną i radykalną, jednak bądź co bądź jest francuzem, czułym na każdą rzecz, obchodzącą dobro całego kraju. Czyż tak jest z naszym wyborcą z Nalewek?

Na mocy powyższej zasady, w radach miejskich Królestwa Polskiego oprócz radnych, wybieranych przez ludność miejską, powinniby uczestniczyć i radni, czyli delegaci, wybierani przez terytorya pozamiejskie, dla których dane miasto jest centrem i stolicą. A więc w radzie miejskiej Warszawy powinniby zasiadać oprócz radnych, wybranych przez ludność miasta Warszawy, i radni, czyli delegaci, wybierani przez zgromadzenia radnych samorządów (ziemstw) gubernialnych wszystkich gubernii Królestwa Polskiego. W radach miejskich miast gubernialnych powinniby zasiadać, oprócz radnych, wybieranych przez ludność miejską miasta gubernialnego, radni, wybierani przez zgromadzenie radnych ziemstwa gubernialnego. W radach miejskich miast powiatowych, oprócz radnych, wybieranych przez ludność miasta powiatowego, powinniby zasiadać radni, wybierani przez zgromadzenie radnych ziemstwa powiatowego. Wreszcie w miasteczkach i osadach, oprócz radnych, wybieranych przez ludność tych miasteczek i osad, w radach miejskich powinniby uczestniczyć radni, wybierani przez uchwały gmin okolicznych. Co do Łodzi, to ze względu na jej znaczenie eksterytoryalne, udział wsi mógłby być lub zupełnie pominięty, lub zredukowany do kilku delegatów od ziemstwa gubernialnego.

We wszystkich wymienionych wypadkach, zgromadzenia ziemskie lub gminne powinnyby mieć prawo wybierania na swoich delegatów, lub radnych miejskich, nietylko mieszkańców wsi, lecz i mieszkańców danego, lub innego miasta. Dla owych radnych, wybieranych nie z rzędu wyborców danego miasta, powinienby być naznaczony pewien cenzus, odpowiadający cenzusowi wyborców danego miasta.

System powyższy zupełnie odpowiadać będzie rzeczywistym stosunkom, panującym pomiędzy naszemi miastami i wsią, i jako oparty na prawdzie życiowej, choć jest napozór bardziej skomplikowany od szablonowego samorządu miejskiego, działającego w Cesarstwie, nieskończenie lepiej zaspakajać będzie potrzeby gospodarcze ludności Królestwa Polskiego, jako właśnie kraju o ludności, tak dalekiej od jednolitości.

Jednocześnie jasnem jest, że pełne zachowanie przy powyższym systemie zasady zupełnego równouprawnienia narodowości w niczem uzasadnionej supremacyi ludności polskiej grozić nie będzie, gdyż system ten, tworząc harmonijny zespół samorządów wiejskiego i miejskiego, usuwa możność majoryzacyi gdziekolwiek przeważającego żywiołu polskiego przez mniejszość żydowską.

I na takie postawienie kwestyi oczywiście możliwe są zarzuty ze strony żydów. Ale zarzuty te będą najzupełniej nieuzasadnione dopóty, dopóki miasta nasze, jak dotychczas, będą tak ściśle związane z otaczającym je krajem, że bez tego związku nawet pomyślane być nie mogą. Gdy w tym względzie zupełna zmiana nastąpi, gdy miasta nasze najzupełniej się przeistoczą i istnieć będą same przez się, niezależnie od otaczającego je kraju—wtedy, ale wtedy tylko, zasada powyższa łączenia samorządu miejskiego z samorządem wiejskim stanie się rzeczą nieracyonalną, a więc i dla miast krzywdzącą. Do tego jednak—oprócz jednej Łodzi—daleko! Co do mnie osobiście, to system powyższy znajduję zupełnie słusznym nietylko dla Królestwa, ale i dla Cesarstwa, jak to wyraźnie jeszcze w r. 1906 zaznaczyłem w mojej broszurze rosyjskiej „Projekt gosudarstwiennawo ustrojstwa".

Inny jest zarzut, daleko ważniejszy, a to ten, że system powyższy jest w dobie obecnej w Dumie Państwowej rosyjskiej niemożliwy do przeprowadzenia. Wprowadza on nowe zgoła zasady, zupełnie odmienne od tych, do których ludność w Cesarstwie przywykła, których nikt tam reformować i to w znaczeniu dodatniem nie zechce. Cóż mówić o tym nowym bądź co bądź systemie, jeżeli taki ogólnie przez naukę i praktykę aprobowany system, jak system wyborów proporcyonalnych, nie ma w Rosyi zwolenników. Dziś jesteśmy w fazie bezwzględnej reakcyi, pomysłów nacyonalistycznych, kuryi i ograniczeń narodowościowych. Zamiast strawy intelektualnej, subtelnej pokup ma tylko strawa intelektualna najprostsza, najzwyklejsza, obliczona na grube instynkty mas niekulturalnych.

Wobec tak beznadziejnych horoskopów zbudowanie samorządu w Królestwie Polskiem na podstawach rzeczywiście racyonalnych, oraz wobec bezwzględnej konieczności liczenia się z obowiązkowem wprowadzeniem kuryi narodowościowych, zadanie naszego przedstawicielstwa w rosyjskich ciałach prawodawczych jest bezsprzecznie bardzo trudne. Powinno ono jednak być konsekwentne i nie dopomagać swymi głosami do poniewierania zasad, owszem dążyć do możliwego prostowania złego, o ile to jest w naszej mocy.

Tak też czyni i czynić będzie Koło Polskie. Przedstawiciel nasz w komisyi, poseł Grabski, głosował przeciw kuryom narodowościowym, a dopiero, gdy kurye te zostały uchwalone, wstrzymał się od głosowania. Traf jednak chciał, że przez to powstrzymanie się od głosu, ograniczenia w kuryi żydowskiej zostały uchwalone, a stąd całe Koło Polskie pomówione zostało o politykę dwulicową, nieszczerą i niezgodną z własnym programem.

Osobiście taktykę posła Grabskiego rozumiem tak: bez kuryi jest on przeciwnikiem wszelkich ograniczeń, przy kuryach uważa, że zawsze będzie źle, więc usunął się od głosowania. Obłudy tu nie widzę, ale też nie widzę jasnego przemyślanego programu pozytywnego.

Bo w dylemacie powyższym — bez kuryi lub z kuryami — nie widzę zrozumienia swoistego znaczenia naszych miast i niemożliwości ich zupełnego wyodrębnienia, jak nie widzę ani zabezpieczenia naturalnych praw narodu polskiego, ani też uwzględnienia słusznych żądań żydowskich.

Przy wyodrębnieniu samorządów miejskich od otaczających terytoryów i braku wszelkich norm dla przedstawicielstwa żydowskiego w radach miejskich, nie rozumiem, jak poseł Grabski i popierające żydów „Słowo" przedstawialiby sobie dalsze ukształtowanie się stosunków. Czyż przypuszczają na chwilę, że wobec co raz większego rozłamu między masą żydowską i ludnością polską, masa ta tam, gdzie będzie miała przewagę, działać będzie z pożytkiem dla kraju, a nie dla własnej wyłączności, lub nie zarządzi zmian, dążących do pozyskania sobie protektorów, bardziej silnych od znękanego społeczeństwa polskiego? Gdyby tak myśleli, byliby optymistami nieporównanymi.

A jeżeli tak nie myślą, to w jaki sposób myślą uchronić nasze centra miejskie od zalewu żydowskiego?

Z drugiej strony, jeżeli kurye narodowościowe są już postanowione, na jakiej zasadzie przedstawicielstwo polskie ma się zgadzać na takie ograniczenia ludności żydowskiej, które, nie wypływając z żadnej koncepcyi nam wiadomej, urągają wszelkim zasadom równouprawnienia. Godząc się choćby milcząco na takie traktowanie ludności żydowskiej, Koło Polskie godziłoby się tem samem i na ograniczenia własnego społeczeństwa.

Mam tu na myśli uchwalone normy radnych żydowskich: 10% w miastach, gdzie ludność żydowska nie stanowi połowy ludności i 20% tam, gdzie stanowi więcej. Na czem cyfry te są oparte? Oczywiście na dowolności.

Tę dowolność możemy usunąć, sprawdziwszy, jaki byłby stosunek radnych żydowskich przy wyżej wskazanym systemie wybierania radnych miejskich w połowie przez miasta, a w połowie przez zgromadzenia ziemskie, przy zastosowaniu w obu wypadkach przedstawicielstwa proporcyonalnego. Przypuśćmy, że w danem mieście radnych ma być 40, a więc 20 wybieranych przez ludność miejską i 20 przez ludność wiejską.

Jeżeliby w danem mieście żydzi stanowili 80%, mielibyśmy wybranych przez ludność miejską 16 radnych żydowskich i 4 radnych chrześcijan. Na wsi stosunek żydów stanowi 5%, więc z 20 radnych, wybranych przez ludność wiejską, mielibyśmy żyda 1-go i chrześcijan 19. Czyli razem mielibyśmy chrześcijan 23 i żydów 17, t. j. w tym wypadku procent radnych żydowskich stanowiłby 40%, a nie 20%, jak chce projekt rządowy.

W Warszawie, przy 32% ludności żydowskiej, projekt rządowy wyznacza radnych żydowskich 10%. W rzeczywistości, według zasady równouprawnienia, przy stosowaniu systemu powyższego, należy się żydom także więcej. A mianowicie: Na stu radnych miasta Warszawy pięćdziesięciu wybierałaby ludność miejska, a więc żydzi przy 32% wybraliby 16 radnych, z pięćdziesięciu zaś radnych, wybieranych przez zgromadzenia ziemskie gubernii całego Królestwa Polskiego, żydzi mogliby przeprowadzić 6 radnych (przy 13% ludności żydowskiej w całym kraju). Czyli razem na stu radnych byłoby radnych żydowskich 22, a nie 10, jak chce projekt rządowy.

Jednem słowem, stojąc na gruncie równouprawnienia narodowości, w razie, gdyby nie było oddzielnych kuryi żydowskich, powinniśmy żądać wprowadzenia do rad miejskich delegatów (radnych), wybieranych przez zgromadzenia ziemskie, w razie zaś zaprowadzenia kuryi narodowościowych, mamy niezaprzeczone prawo głosować za unormowaniem ilości radnych żydowskich, choć inaczej, niż to czyni projekt rządowy.

Postąpiwszy w ten sposób, uchronimy samorząd nasz od monstrualnej i niczem nieuzasadnionej supremacyi żydowskiej, a z drugiej strony nie sprzeniewierzymy się zasadzie równouprawnienia narodowości, zasadzie, która powinna być kamieniem węgielnym wszelkiej naszej akcyi politycznej, o ile nie chcemy prowadzić polityki samobójczej.

Nie łudźmy się tylko co do jednego. Takie, jak powyższe, postawienie kwestyi przez wielu żydów uznane zostanie, jako skryty antysemityzm, a przez wielu przeciwników żydów jako skryty filosemityzm. Ale prawda nie boi się oszczerstw — rzeczowej zaś krytyki zawsze pragnie.

E. Starczewski.

Z życia rosyjskiego.

⊙ „Utro Rossii" donosi, że minister dworu, br. Frederiks, który obecnie wyjechał na kuracyę zagranicę, nie powróci już na swe stanowisko. Domniemanym następcą jego będzie ks. Koczubej, który tymczasowo pełni obowiązki ministra.

⊙ Podobno wojskowa akademia medyczna ma być przekształcona na szkołę medyczno-oficerską specyalnie do celów wojennych. Plan tej reorganizacyi jest opracowany w związku z projektem przekształcenia wydziału medyczno-wojskowego w armii na specyalny korpus oficerów sanitarnych.

⊙ Środkową część kolei Amurskiej, jak donosi „Now. Wremia", będzie budował inżynier wojskowy Tregubow.

⊙ Miasto Batum, które leży na samym brzegu morza Czarnego, jest zagrożone przez fale morskie. Morze rok rocznie rozmywa znaczne przestrzenie nadbrzeżne pod Batumem i już dziś linia brzegu jest ogromnie zmieniona. Niedawno burza zniszczyła wszelkie tamy sztuczne i fale morskie sięgają już murów nadbrzeżnych budowli miasta.

Z prasy rosyjskiej.

P. Rosławlew przypisuje tegorocznej debacie budżetowej wielkie znaczenie.

„W ciągu tego tygodnia 3 Duma mało różniła się od dwóch pierwszych. Cienie Aładjina, Anikina i Aleksińskiego szybowały nad nią. W klatce, zawieszonej przy Szpalernej ul., nie śpiewały ptaszki, tylko rozlegał się ryk lwów i lampartów. Cóż to się stało?

Stało się to, co dawno przepowiadano, co było tak nieuniknione, jak wiosna po zimie — rozwarła się przepaść pomiędzy biurokracyą a społeczeństwem".

Zastanawiając się specyalnie nad mową Szydłowskiego, a także Godniewa i Kapustina, pisze p. Rosłaslew:

„Obywatel rosyjski, przyzwyczajony do kunktatorstwa nie spodziewał się zupełnie, że na oktobryzm przyjdzie koniec przed upływem mandatów 3 Dumy. Ale przecież zerwania stosunków z japończykami nie spodziewano się tak nagle. Październikowcy postąpili z rządem tak, jak z nami japończycy: zakradli się oni o północy i puścili miny. Pozostaje tylko czekać wyników tego ataku.

„Wątpię tylko, ażeby miny październikowców były bardzo skuteczne.

„Milukow bardzo trafnie i złośliwie wyszydził tych, którzy biorą „pierwsze lekcye prawa konstytucyjnego" wtedy, kiedy, według słów Kapuśtina, posłano stróżów z miotłami zmiatać kurze w gabinetach spokojnych obywateli. Mówca nie dodał tylko, że w takich warunkach pierwsze lekcye mogą być zarazem ostatniemi.

„Są przecież wszelkie dane na to, że twierdza, opuszczona przez październikowców, nie ulęknie się ich gróźb. Jakichże skutków zerwania może się spodziewać partya 17 października?

„Krążyły już pogłoski, że październikowcy nie mieliby nic przeciwko temu, ażeby podczas wyborów do czwartej Dumy zlać się z prawicą kadetów. Kombinacya taka odpowiada prawdopodobnie wyrachowaniu październikowców, ale partya wolności ludu nie zgodzi się chyba na to. Mowa ich leadera świadczy, że kadeci nie pragną odegrać wobec październikowców takiej roli, jaką wobec nich samych odegrali kiedyś „osły" z lewicy. Spekulacya „na Maklakowa" została zrozumiana od razu".

A Milukow w swej mowie rozwiał nadzieje październikowców, poradziwszy im tylko — odejść.

„Utro Rossii" pisze o mowie Szydłowskiego:

„Zamierzał on zadziwić rząd szlachetną figurą prawdziwie państwowego stronnictwa, obcego wszelkim płytkim ambicyjkom, zachowującego nawet w okresie rozczarowania oblicze romantycznego rycerza, umierającego u stóp ukochanej, ale nie szukającego zemsty. W rzeczywistości zaś obserwowano marny grymas przygnębienia, dezoryentacyi, chwytania się słomki. Zamiast projektowanej ideologii państwowego współpracownictwa za wszelką cenę, nawet za cenę względów egoistycznych, wezwano skonfudowanych październikowców do innej ideologii, ideologii bezwolnych poddanych. „Nie podzielamy poglądów swego pana, ale pracować z nim pomimo to musimy".

Takie hasło, zdaniem „Utra Rossii" i nie skaptuje rządu, i nie skupi rozbitych październikowców.

Dokoła Izb prawodawczych.

× Według informacyi kancelaryi dumskiej od Bożego Narodzenia do d. 1 marca rząd złożył w Dumie 85 projektów praw. W tym samym okresie Duma rozważała 94 projektów, z których już uchwalono 86. Posłowie w tym czasie złożyli 7 wniosków prawodawczych i 9 interpelacyi. W komisyi interpelacyjnej znajdują się obecnie 23 interpelacye. Balast Dumy na d. 1 marca stanowi 337 nierozważonych projektów.

× Komisya nietykalności osobistej rozważała d. 2 marca kwestyę zniesienia strefy osiadłości żydowskiej. Prezes komisyi Dmitriukow zaproponował obrać podkomisyę dla uprzedniego opracowania projektu. Przeciwko temu wystąpił Nissełowicz, a także Matiunin, Meyendorf i Adzemow, poczem wniosek utworzenia podkomisyi odrzucono. Na referenta projektu został wybrany październikowiec Andronow.

Trepow.

Nazwisko nieżyjącego dziś generała Trepowa, który przed paru laty odegrywał w Petersburgu ogromną rolę, nie schodzi ze szpalt dzienników rosyjskich. Pojawiają się ciągle jakieś nowe rewelacye to o roli Trepowa przy uchwalaniu autonomii uniwersyteckiej, to o zamiarach jego tworzenia gabinetu kadeckiego i t. d.

Ostatnio ukazał się dłuższy artykuł o Trepowie w „Now. Wrem.". Ciekawsze ustępy z tego artykułu przytaczamy poniżej:

„Nikt inny, tylko właśnie Trepow—pisze „Now. Wrem."—wynalazł sławetną „zubatowszczyznę". Było to jeszcze przed wojną, na początku ubiegłego dziesięciolecia. Generał Trepow był wówczas oberpolicmajstrem Moskwy i w nim to Zubatow, naczelnik moskiewskiej policyi tajnej, znalazł gorliwego poplecznika dla swych fantastycznych planów opanowania ruchu socyalistycznego, który poczynił już znaczne zdobycze pośród robotników moskiewskiego rejonu. W celu urzeczywistnienia tych planów zorganizowano wykłady z udziałem popularnych i sympatyzujących ruchowi robotniczemu profesorów, naturalnie pod dozorem agentów tegoż Zubatowa. W tym także celu utworzono kasy samopomocy dla robotników. Wiele hałasu wywołały wtedy urządzone pod przewodnictwem agentów Zubatowa masowe pielgrzymki do pomnika Aleksandra II w Kremlu z wieńcami i patryotycznemi manifestacyami. W tym samym czasie robotnicy zaczęli składać swoim pracodawcom kolektywne żądania różnej treści, a generał Trepow zaczął energicznie popierać te żądania u fabrykantów. Ci ostatni byli tem wszystkiem zaskoczeni, ale musieli ulegać i robić ustępstwa, dopóki na tym gruncie nie wyniknął zatarg międzynarodowy, który zwrócił uwagę Petersburga na tę specyficzną działalność społeczną generała Trepowa. Znany fabrykant moskiewski Goujon, francuski poddany, zwrócił się do ambasadora francuskiego z prośbą o obronę przed naleganiami Trepowa i musiał on na jakiś czas zaprzestać swej polityki. Ale jak wykazały dalsze wypadki, ta policyjna gra z robotnikami nie pozostała bez wyników. Sztuczne zjednoczenie robotników pod przywództwem policyjnych agentów, było gotową rewolucyjną organizacyą, w której trzeba tylko było zastąpić policyantów przez agentów rewolucyjnego komitetu.

„Rzecz dziwna, że jednak próby opanowania ruchu robotniczego nie poprzestały na Moskwie. Powtórzono je potem w Petersburgu, dokąd przeniesiono Zubatowa, czego wynikiem była organizacya robotnicza z Haponem na czele, która zrobiła 9 stycznia 1905 roku pierwsze rewolucyjne wystąpienie *en grand*.

„Od Trepowa wyszła zubatowszczyzna, z niej wyłoniła się haponiada, a ta ostatnia stworzyła szerokie pole dla tego niespokojnego, niezrównoważonego, zapalczywego, ale śmiałego i stanowczego politycznego eksperymentatora. Jak wiadomo, po wypadkach styczniowych 1905, generał Trepow, mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych z poleceniem zarządzania całą policyą w państwie, stał się prawie dyktatorem.

„Świadczy to naturalnie, że był on człowiekiem wybitnym, ale niestety, nie był on stworzony do poważnej roli politycznej. Umysł żywy, ale powierzchowny, niedoświadczony,

był generał Trepow w epoce gorączki rewolucyjnej przy swej zapalczywości i naturze pociągającej najniebezpieczniejszym działaczem w centrum państwowego mechanizmu. Nie istniały dla niego granice pomiędzy jego fantazyą a rzeczywistością, jak nie było granic pomiędzy najryzykowniejszymi eksperymentami politycznymi a najwyuzdańszymi objawami samowoli, jak owo sławne hasło: „naboi nie żałować!"

„Tak czy owak, ale wybuch rewolucyjny jesienią 1905 r. przygotowywał się nietylko w oczach „wszechmocnego Trepowa", ale przy jego bezpośredniem, rzec można, poparciu. Co się wtedy działo na prowincyi, to się ukrywało niewiadomo po co w Petersbnrgu. Gazetom zakazano o tem pisać. A następnie od jesieni 1905 r. jednocześnie z wprowadzeniem autonomii uniwersyteckiej, uchwalonej także przy poparciu Trepowa, były otwarte uniwersytety dla hałaśliwych mityngów. Generał Trepow i tu prawdopodobnie pamiętał o swej *ideé fixe* — „opanować" ruch rewolucyjny, tak jak dawniej pragnął opanować ruch robotniczy, a później „ruch demokratyczny", czyli falę kadecką, która zalała pierwszą Dumę".

Wogóle uważa „Nowoje Wremia", że Trepow był żadnym działaczem ze względu na swą „naiwność polityczną".

Ś. p. Maryan Gorzkowski.

Z nazwiskiem zmarłego dn. 7-go b. m. n. st. w Krakowie ś. p. M. Gorzkowskiego, b. sekretarza szkoły sztuk pięknych w Krakowie, długoletniego przyjaciela i powiernika Matejki, łączą się liczne wspomnienia z czasów wychowania artystycznego przeważnej części dziś pracujących artystów.

Potomek starej szlacheckiej, znanej na Ukrainie rodziny, urodzony w Białocerkwi w r. 1830, jeszcze jako dziecko straciwszy rodziców, wychowywał się w Humaniu, Żytomierzu i Kijowie, gdzie ukończył gimnazyum. Na uniwersytet wyjechał do Aten, gdzie studyował przez kilka lat sztukę i literaturę starogrecką; stamtąd udał się do Włoch, przebywał kolejno we Florencyi i Genui, poczem osiadł w Rzymie, prowadząc studya nad sztuką włoską. W Rzymie, po kilkuletnim pobycie, pod wrażeniem Wiecznego Miasta i jego pamiątek, zapisał się na teologię, chcąc wstąpić do zakonu.

Z tych czasów pochodzi znajomość jego z X. Kajsiewiczem i X. Semeneńką, którzy świątobliwością życia i zasad wielki wpływ na niego wywarli. Odstąpiwszy od zamiaru poświęcenia się życiu zakonnemu, ś. p. Gorzkowski wraca do kraju na Wołyń i Ukrainę, aby rozpocząć badania nad archeologią, historyą oraz heraldyką polską i ruską.

Owocem tych żmudnych studyów były ogłoszone drukiem szkice, jak: „O russkiej i rosyjskiej szlachcie", „Przegląd kwestyi spornych o Rusi", „Szkice z Białej Krynicy" i w. in. W tych czasach zebrał obfity i bardzo zajmujący zbiór książek, rękopisów i rycin, odnoszący się do historyi państwa i kościoła Polski, Rusi i Moskwy, który to zbiór, umieszczony później w Gródku na Ukrainie, w posiadłości ś. p. Konstantego Wołodkowicza, spłonął przy pożarze dworu. Po r. 1870 udaj. się do Krakowa, gdzie osiadł na stałe.

Poznanie się z Janem Matejką wywarło na niego wpływ ogromny do końca życia. Został sekretarzem niedawno założonej szkoły sztuk pięknych, przyjacielem i prawą ręką mistrza, z którym łączyła go wewnętrzną spójnią głęboka, dziecinna prawie wiara, dochodząca aż do mistycyzmu, a zarazem gorące przywiązanie do kraju i ukochanie jego historyi.

Dla biografii i twórczości Matejki był śp. Gorzkowski skarbnicą wiadomości, z której czerpali najważniejsi biografowie Matejki: Stanisław Tarnowski i Witkiewicz. Sam ogłosił drukiem wspomnienia z młodych lat Matejki.

Będąc świadkiem życia i działalności twórczej Matejki, spisywał dzień po dniu swoje wrażenia, rozmowy z mistrzem i zdarzenia z jego życia, ujmując je w formę pamiętnika. Pamiętniki te, obejmujące całokształt życia i działalności Matejki, mają się ukazać w handlu księgarskim według życzenia zmarłego dopiero w r. 1918. Śmierć Matejki w r. 1893 była ciosem dla ś. p. Gorzkowskiego. Odtąd usunął się prawie zupełnie w zacisze domowego życia, oddany wychowaniu trojga dzieci, dwóch córek i syna, dla których był zawsze najlepszym, pełnym poświęcenia ojcem. Nie przestał jednak pracować na polu literackiem i artystycznem. Z lat osiemdziesiątych pochodzą jeszcze dramaty: „Kasztelan Zakroczymski", „Włodzimierz wielki książę", komedya satyryczna: „Uczone poszukiwania", szkic powieściowy „Księdzówna„ i wiele innych. Z ostatnich lat datuje się komedya: „Trzy zaloty" i ostatnia praca zmarłego p. t. „Z życia aniołów". Nie przestawał kompletować swojego największego w Polsce zbioru rysunków, szkiców i akwarel Matejki, zbioru, który obejmuje całokształt działalności artystycznej mistrza, począwszy od lat najmłodszych tegoż, jako młodego ucznia szkoły, a skończywszy na szkicach kompozycyjnych i pomysłach do ostatnich wielkich dzieł.

Prócz tego, posiadał cenny zbiór starożytności: miedziaków, medalików, obrazów z epoki bizantyńskiej i t. d. Jako sekretarz później za dyrektora Fałata zorganizowanej Akademii pracował do roku 1905, poczem przeszedł na emeryturę.

Od końca roku 1908 choroba zaczęła nurtować ten dotychczas żelazny organizm, aż przecięła pasmo pracowitego i zacnego żywota.

LIST DO REDAKCYI.

W sprawie kooperatyw rolniczych.

(Odpowiedź p. J. Bogdańskiemu).

Sprawę kooperatyw rolniczych, czy to w formie syndykatów rolniczych, czy towarzystw z działem handlowym lub komisowym, czy w innej, która po szczegółowem rozpatrzeniu okaże się najdogodniejszą, uważam za tak ważną, że proponuję otwarcie w „Dzienniku Kijowskim" wyczerpującej dyskusyi zasadniczej i w najbliższej przyszłości postaram się podzielić z czytelnikami wnioskami, do których doszedłem. Obecnie poprzestaję na krótkiej odpowiedzi na jeden z ustępów listu p. Bogdańskiego, pomieszczonego w № 58 „Dziennika".

P. Bogdański pisze: „dalej w Równem i w Łucku reforma syndykatów ciągnie się już lat kilka tak energicznie, że od lat trzech niema sposobu na zwołanie ogólnego zebrania, na które zbiera się zawsze kilku lub kilkunastu ludzi, w tej liczbie kilku adwokatów, kilku aptekarzy, czasem jakiś urzędnik z miasta i kilku członków zarządu, interesów żadnych już się tam nie prowadzi, dyrektorowie uwolnieni z posad, towarów w składach niema i cały interes zasadza się na wyprzedaży niewielkiej już ilości pozostałych z dawnych czasów rupieci, w rodzaju połamanych lamp, welocypedów, garnków gumowych, paltotów, zgniłych nasion etc. Wolno wam panowie Zarudzki i Szaniawski rozdzierać szaty nad tymi trupami" i t. d.

Nie chcę podejrzewać autora listu o złą wolę, ale takie pomieszanie przedstawionych faktów o dwóch instytucyach, działających na odmiennych zasadach, w odmiennych warunkach i znajdujących się w odmiennych fazach swego rozwoju, nie licuje z tą ostrożnością, o której mówi p. Bogdański w punkcie 6-ym swego listu.

W Równem było T-wo rolnicze i oddzielnie od niego syndykat, który obecnie ma uledz likwidacyi lub reorganizacyi. W Łucku przy T-wie rolniczem jest dział handlowy i biuro komisowe, które działały dotąd i mają zamiar działać nadal w szerszym nawet zakresie, po dokonanej obecnie reorganizacyi.

Zebrań ogólnych syndykatu w Równem, o ile mi wiadomo, nie było w ciągu lat ostatnich (do jesieni 1910 roku), w Łucku zaś posiedzenia zarządu jak i zebrania ogólne odbywały się prawidłowo i zwykle przy udziale nie mniej, niż 20, a często kilkudziesięciu osób. Że w zarządzie Towarzystwa łuckiego jest właściciel składu aptecznego—nie widzę nic złego, ponieważ Towarzystwo ma dział handlowy, potrzebowało przeto mieć w zarządzie fachowego i życzliwego sprawie handlowca. Udział adwokatów także nie wydaje mi się zbytecznym — wszak towarzystwa rolnicze rozpatrują nie tylko kwestye techniki rolnej, lecz i ogólno-ekonomiczne, w których wykształcenie prawnicze zupełnie nie zawadza. Jeśli dodamy, że przyjmujący czynny udział w życiu T-wa adwokaci są zarazem właścicielami większych lub mniejszych kawałów ziemi, to może nam się wyjaśni, dlaczego kwestye komitetowe, gospodarstw drobnych, kółek rolniczych i t. p. były zawsze poważnie i gruntownie przez Towarzystwo łuckie traktowane. Referat adwokata B. Felińskiego, nawołujący do komasacyi i tworzenia gospodarstw futorowych był jednym z najpierwszych, który podniesiono w instytucyach społecznych i o wiele wyprzedził projekty rządowe. Zresztą za dowód, że nie sami aptekarze i adwokaci przyjmują udział w życiu T-wa, może posłużyć otwierająca się w bieżącym roku stacya doświadczalna pod Łuckiem. W Równem, o ile mi wiadomo, ani aptekarze, ani adwokaci czynnego udziału w zarządzie syndykatu nie przyjmowali.

„Dyrektorowie uwolnieni z posad, interesów żadnych się nie prowadzi"—pisze p. Bogdański. Rzeczywiście, syndykat równieński jest w stadyum likwidowania uprzedniej gospodarki i dyrektor byłby przy obecnym stanie interesu zbytecznym—w Łucku zaś dyrektora zastąpiono przez komitet handlowy, który rozporządza się nabywaniem towaru i kieruje interesem. Interesy wbrew woli p. Bogdańskiego prowadzą się, i wedle mego zdania, coraz lepiej. Towaru nowego sprowadzono do sklepu w ciągu ostatniego roku na taką prawie sumę, na jaką sprzedano, zmniejszenie zaś ilości ogólnej towaru zależy od tego, iż komitet handlowy postanowił niektórych kategoryi towarów nadal nie sprowadzać.

Wbrew więc oświadczeniu p. Bogdańskiego, nie mogę żyjącego Towarzystwa łuckiego trupem nazywać i dopóki nie sam jeden przy tem zdaniu pozostanę, sąd jego uznawać muszę za lekkomyślny.

Szczęsny Poniatowski.

Z rz.-kat. T-wa dobr. w Kamieńcu.

Kamieniec-Podolski, dn. 1 marca.

Dn. 28 lutego odbyło się walne zgromadzenie miejscowego rz.-kat. T-wa dobroczynności. Obradom przewodniczył mecenas pan Edward Siedlecki, do pióra zaproszono pp. mecenasa Jana Rolę-Gumowskiego i Aleksandra Prusiewicza. Na posiedzenie zebrało się sto kilkadziesiąt osób.

Pomimo fatalnej drogi, ziemiaństwo było licznie reprezentowane. Po wysłuchaniu bardzo obszernego i szczegółowego sprawozdania zarządu rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya nad dalszymi losami różnych instytucyi T-wa. Najwięcej poświęcono czasu rozpatrzeniu i zdecydowania sprawy istnienia „szkoły sług".

Szkoła ta, założona przez T-wo i prowadzona z wielkim nakładem że strony społeczeństwa (jak stwierdził sekretarz zarządu, każda kucharka lub praczka, kończąca tę szkołę, kosztuje społeczeństwo 1,100 rb.), nie daje dotąd dobrych rezultatów. W przeciągu trzech i pół lat dyplomowano zaledwie trzy kucharki i dwie praczki, przy dwuletnim kursie dla jednych, a rocznym — dla drugich. Przyczyny tego szukać należy w ciągłych zmianach adeptek. Korzyść, odnoszona z tej instytucyi, przedstawia się niejasno. Wiele głosów przemawiało za nią, ale też nie mało i przeciw. Po dłuższej dyskusyi zdecydowano zreformować szkołę. Dla ułożenia projektu reformy wybrano komisyę z następujących osób: pp. Kotowiczowej, Donin-Borkowskiej, Bandrowskiej, Kwiatkowskiej, Farnholcowej, Staniszewskiej i M. Giżyckiej. Projekt następnie ma być przedstawiony do aprobaty zarządowi. Przytem dodamy, że szkoła sług, jest zarazem jakby restauracyą, w ktorej można mieć obiady. Około tysiąca obiadów wydaje się bezpłatnie ubogim.

Wniosek p. Staniszewskiej urządzenia przytułku dla 12 starców lub kalek, upadł wskutek braku odpowiednich funduszów.

Budżet na rok 1911 został zatwierdzony w sumie 4,975 rb.

W końcu dokonano wyborów. W myśl ustawy ustąpiło czterech członków z zarządu, na miejsce których wybrano: R. hr. Starzyńską (po raz trzeci), p. Stanisława Czerwińskiego i p. I. Staniszewską (oboje po raz drugi) i d-rową A. Tarnholcową. Na kandydatów do zarządu wybrano ks. M. Pasławskiego (po raz drugi) i p. M. Duninównę. Do komisyi rewizyjnej powołano: pp. Zakrzewskiego, S. Gradowskiego i S. Wejsfloga, na kandydata — M. hr. Dunin-Borkowską.

A. P.

Posiedzenie rady miejskiej.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej rozpoczęto rozpatrywaniem w dalszym ciągu wniosku, dotyczącego zmiany przepisów obowiązujących dorożkarzy i woźniców w Kijowie. Rada odrzuciła propozycyę zmiany przepisów w ten sposób, aby jeden woźnica kierował dwoma wozami. Uchwalono znaczną większością głosów, aby każdy wóz posiadał swego woźnicę, co bezwątpienia wpłynie na uregulowanie ruchu w mieście.

Ożywioną dyskusyę wywołał wniosek p. Jófiego, żądający municypalizacyi handlu produktami spożywczymi, dla uniknięcia z jednej strony stałego i ciągłego podnoszenia się ich cen, z drugiej—otrzymywania produktów świeżych. P. Jozefi zaproponował radzie miejskiej wybranie specyalnej komisyi wykonawczej, któraby zajęła się i opracowaniem projektu i jego wykonaniem. Szereg mówców, między innymi pp. Szeftel, Bukowiński, Nowikow popierali wniosek, przyczem ostatni żądał rozpoczęcia walki z rozmaitemi syndykatami; fabryk zapałek, cukrowni i t. d. Rada wniosek przyjęła i uchwaliła dokonać wyborów komisyi na przyszłem zebraniu.

W sprawie oddania gruntów miejskich pod rozszerzenie stacyi Kijów I uchwalono polecić specyalnej komisyi oszacowanie gruntów, które mają być zajęte przez kolej. Rada przyjęła do wiadomości deklaracyę p. Braźnikowa o spodziewanej powodzi w r. b. i potrzebie zabezpieczenia przed zalaniem stacyi elektrycznej.

Resztę zebrania wypełniły wybory. Na prezesa komisyi ogrodowej wybrano p. Lesisza. Szereg komisyi skompletowano w sposób następujący:

1) *Komisya wodociągowa.* Weszli do niej radni: Dr. Trofimow, S Lesisz; N. Stradomskij, B. Kobiec, J. Iljin, F. Falberg, D. Grygorowicz-Barskij, W. Ignatowicz, W. Ditiatin, S. Słusarewskij, prof. Pawłowskij, br. Orgis-Rutenberg, G. Ziwał, N Smulskij, G. Czernojarow, M. Rastropowicz, W Jacznickij, I. Fedoruk, M. Kozincem, W. Zdanowskij, M. Kowalewskij, B. Braźnikow, F. Brzozowskij, F. Szmidt, B. Obołonskij, I. Pirożenko, I. Dembickij, A. Pirożenko, I. Ritmajer, A. Łotoczkow, prof. Armaszewskij, M. Borowik.

Komisya do potrzeb i korzyści miasta. Radni: W. Ditiatin, D. Grygorowicz-Barskij, M. Stradomskij, M. Strażesko, F. Brzozowskii, M. Kozłowski, Szeftel, I. Gusiew, E. Ekster, A. Rzepeckij, W. Konoplin, br. Orgis-Rutenberg, M. Kozincew, M. Borowik, G. Awramow.

Kamisya tramwajowa. Radni: Prezes br. Orgis-Rutenberg, członkowie: F. Falberg, I. Iljin, S. Lesisz, M. Gorbunow, D. Grygorowicz-Barskij, G. Ziwał, E. Brzozowskij, I. Fedoruk, A. Kobiec, M. Jaroszewskij, S. Ławrentjew, W. Jacznickij, W. Ignatowicz, M. Sergij, I. Nowicki, A. Deśnicki, M. Kozincew, I. Rozow, W. Braźnikow, G. Ritmajer, J. Pirożenko, P. Homolaka, G. Dembickij, A. Pirożenko.

Oprócz tego wybrano komisyę do rozstrzygania zatargów między miastem a przedsiębiorcami budującymi kanalizacyę oraz parę innych posiadających mniejsze znaczenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Wiktora i Wiktoryna m.m.
Jutro 7 (20) Tomasza z Akw.

Wschód słońca o godz. 6 m 26.
Zachód słońca o godz. 6 m. 24
Długość dnia godz 11 m. 58

Kalendarzyk Historyczny.
6 (19) Marca.
Roku 1238. Umiera Henryk I Brodaty.

— **Teatr polski.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że pogłoski o tem, jakoby teatr łódzki miał dać u nas jeszcze kilka przedstawień nie mają żadnej podstawy i dzisiejsze dwa przedstawienia będą nieodwołalnie ostatniemi.

— **Z Koła kobiet.** Zarząd Koła kobiet polek przypomina za naszem pośrednictwem, że zwykłe towarzyskie zebranie odbędzie się we wtorek, t. j. 8 b. m. o godz. 8-ej wiecz.

— **Z Ogniwa.** Onegdaj został ukonstytuowany zarząd „Ogniwa". Na prezesa wybrano p. A. Czerwińskiego, na wiceprezesa p. M. Bukowińskiego. Funkcyi sekretarza podjął się p. J. Frycz, jego zastępcy p. K. Kelus. Skarbnikiem został p. I. Sochacki, zastępcą skarbnika p. B. Perro.

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, że posiedzenie pań kuratorek ma się odbyć w tym tygodniu we wtorek, 8 marca, o godz. 11-ej zrana, sesya zaś członków zarządu tegoż dnia o godz. 8 wieczorem.

— **Przeciwko syndykatowi workowemu.** Utworzony niedawno syndykat workowy w przeciągu krótkiego czasu podniósł ceny na worki z 8 rb. 10 kop. do 9 rb. 70 kop. za pud. Odbiło się to ujemnie szczególnie na cukrownikach, którzy postanowili wszcząć walkę z syndykatem i w tym celu powzięli zamiar zbudowania w Kijowie własnej fabryki worków.

Na naradzia kijowskich właścicieli cukrowni, która miała miejsce przed paru dniami, kwestya ta została wszechstronnie rozpatrzona. Na czele przedsiębiorstwa stanęli L. Brodzki i I. Szczeniowski. Brodzki na budowę fabryki zadeklarował 250,000 rb., cukrownik Charitonenko—200,000 rb. Kapitał 3,000,000 rb., potrzebny dla przedsiębiorstwa, został zadeklarowany prawie w całości. I. Szczeniowski wziął na siebie przeprowadzenie starań w Peterburgu w celu jaknajprędszego zatwierdzenia nowego przedsiębiorstwa akcyjnego.

L. Brodzki proponuje, aby na fabrykę worków przebudować młyn jego, znajdujący się na Padole (obok przystani).

Przypuszczają, że przed kontraktami roku przyszłego fabryka worków zacznie już funkcyonować.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator kijowski zatwierdził nauczyciela gimnazyum w Czerkasach, A. Żuka, na stanowisko przewodniczącego w czerkaskiej radzie miejskiej.

— **Oględziny linii.** Wieczorem dnia 9 marca wyjeżdża na linię kolei Południowo-Zachodnich komisya kolejowa, złożona z naczelników poszczególnych służb z naczelnikiem kolei inż. Niemieszajewem na czele w celu dokonania wiosennych oględzin linii kolejowej, zwłaszcza jej części południowej. Oględziny takie niezbędne są dla zebrania danych przy opracowywaniu preliminarza na rok 1912. Komisya powróci do Kijowa d. 15 b. m.

— **Etap.** Wczoraj zrana pociągiem kurskim № 12 wyprawiono na Syberyę partyę skazanych na ciężkie roboty w liczbie 80 osób.

— **Przeciwko cholerze.** Kijowski zarząd gubernialny do spraw włościańskich rozesłał do mirowych pośredków okólnik, w którym, na wypadek pojawienia się cholery, poleca niezwłocznie zarządzić doprowadzenie do porządku studzien, źródeł i innych wód po wsiach, nakazać starostom, aby o każdym podejrzanym wypadku zasłabnięcia zawiadamiali lekarzy ziemskich, oraz aby zapoznawali włościan z symptomami cholery i środkami walki z epidemią.

— **Nowe stowarzyszenie lekarzy w Kijowie.** W jesieni roku ubiegłego zawiązało się nowe Towarzystwo lekarzy specyalistów, mające na celu dostarczanie pomocy lekarskiej dla wszelkich warstw społeczeństwa kijowskiego. W tym celu Towarzystwo nabyło, jak się dowiadujemy, sadybę przy ulicy Rejtarskiej i w krótkim czasie przystępuje do budowy szpitalu własnego według najnowszych wymagań medycyny, uwzględniając wszystkie jej działy. Czasowo w wynajętym przy ul. Sofijowskiej lokalu T-wo d. 4-go marca rozpoczęło tylko ambulatoryum. Zgodnie ze statutem, w skład T-wa mogą wchodzić lekarze wszelkich wyznań i narodowości. Wśród członków T-wa spotykamy nazwiska kilku wybitnych lekarzy polaków.

— **Rewizya senatorska.** Wczoraj z polecenia senatora rewidującego specyalna komisya dokonała rewizyi w mieszkaniu inż. Horocha i inż. Zarwy. Rewizya ta jest w związku z prowadzonem od paru miesięcy śledztwem w sprawie budowy mostu Rusanowskiego.

— **W sprawie VI gimnazyum.** Wczoraj w lokalu zarządu miejskiego odbyła się pod przewodnictwem p. Djakowa narada w sprawie budowy własnego gmachu dla VI gimnazyum (łukianowieckiego). Brali w niej udział: inspektor okręgu naukowego p. Mardanow, dyrektor gimnazyum, p. Jankowski, radni z cyr. łukianowieckiego, inżynier gubernialny, Kobelew, oraz inżynierowie miejscy.

Sprawozdanie ze stanu obecnego gimnazyum odmalowało go w bardzo ciemnych barwach.

Lokal prywatny, zajęty przez gimnazyum jest bardzo ciasny, klasy przepełnione ponad normę, warunki hygieniczne wiele pozostawiają do życzenia. Konieczność przeniesienia gimnazyum do własnego, specyalnie zbudowanego gmachu jest widoczna. Zachodzi teraz kwestya, w jaki sposób urzeczywistnić tę budowę. W budżecie ministeryum oświaty Duma Państwowa wyznaczyła na ten cel 120 tys. rb, dalsze środki stanowi plac na targu Siennym, stanowiący własność gimnazyum a oszacowany na 70 tys. rb., ogółem zbierze się zatem suma około 200 tys. rb. Według planu i kosztorysów, zatwierdzonych przez ministeryum, koszta budowy gmachu gimnazyalnego wyniosą 340 tys. rb., przyczem przy gmachu głównym projektowany jest drugi dla ulokowania w nim personelu nauczycielskiego gimnazyum oraz niektórych sal dodatkowych.

Wobec znacznej różnicy, zachodzącej między preliminowaną sumą a środkami, znajdującymi się w posiadaniu miasta, narada uchwaliła tymczasem rozpocząć budowę głównego gmachu gimnazyum, budowę zaś gmachu dodatkowego odłożyć do czasu zebrania odpowiednich funduszów.

— **W sprawie telefonów.** Dziś wyjeżdża do Petersburga prezes komisyi, budującej telefony ziemskie, p. Demczenko dla wznowienia starań o wydanie ziemstwu koncesyi telefonicznej. Jednocześnie p. Demczenko ma poprzeć starania kijowskiej rady miejskiej o wprowadzenie w Kijowie podatku ładunkowego.

— **W sprawie reformy ziemskiej.** Wczorajsza wiadomość o odrzuceniu przez Radę Państwa podziału na kuryę przy wyborach do ziemstwa, wywarła silne wrażenie w kołach rosyjskich, tembardziej iż wszyscy byli przekonani, że sprawa przyjmie zupełnie inny obrót. Wszyscy są nadzwyczaj zdziwieni „zwycięstwem polaków", z drugiej strony przewidują, iż taka uchwała Rady Państwa pociągnie za sobą zupełne cofnięcie projektu, znajdują się jednak pesymiści, którzy twierdzą, iż z powodu zwrotu w taktyce październikowców możliwem jest, że projekt zostanie przez komisyę kompromisową przyjęty w redakcyi Rady Państwa.

— **W sprawie kanalizacyi.** Inż. Horodecki, prowadzący 2 seryę robót kanalizacyjnych zawiadomił prezydenta miasta, iż d. 27 września zmuszony był dla przyczyn niezależnych od siebie zawiesić prowadzenie robót i zwrócił się skutkiem tego do komisyi kanalizacyjnej z prośbą odroczenie terminu ukończenia robót o pół roku.

P. Horodecki ponowił swą prośbę d. 15 listopada, lecz dotychczas komisya nie udzieliła mu żadnej odpowiedzi. Wobec tego p. Horodecki prosi po raz trzeci o prolongatę, dodając, iż uchwała rady miejskiej musi być przyjęta przed nastąpieniem terminu, który upływa w d. 15 marca.

— **Nowa organizacya nacyonalistyczna.** Przedstawiciele kijowskich organizacyi nacyonalistycznych Sawenko i Rozmitalski zwrócili się do władz gubernialnych z prośbą o zatwierdzenie ustawy: „Kijowskiego patryotycznego stowarzyszenia gimnastycznego młodzieży". Celem towarzystwa ma być walka z nieustającą „kramołą". Zgodnie z ustawą towarzystwo ma zaprowadzić wśród swych członków dyscyplinę wojskową, naukę musztry i strzelania.

— **Koniec kontraktów.** W dniu dzisiejszym kończy się jarmark kontraktowy, który w roku bieżącym został przez radę miejską o 6 dni przedłużony. Sala kontraktowa będzie dziś otwarta od godz. 12 — 6 po południu.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ul. Kiryłowskiej, niejaka O. Kaufman, wchodząc do tramwaju upadła i złamała lewą nogę. Poszkodowaną umieszczono w szpitalu.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Onegdaj zrana w cyrkule łukjanowieckim jeden z aresztowanych 14 letni N. Korobka porwawszy koszulę swoją, splótł z niej sznurek i powiesił się na nim w swej celi.

Dozorca więzienny uratował samobójcę.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. W rejonie cyrkułu padolskiego policya aresztowała 2 bezprawnych żydów.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj w nocy z rozporządzenia „ochrany", policya dokonała rewizyi w mieszkaniu studenta instytutu handlowego E. Kamińskiego (Swiatosławska 9). K. aresztowano i umieszczono w cyrkule starokijowskim.

— UCHYLENIE KONFISKATY. Na administracyjnem posiedzeniu kijowskiej izby sądowej, uchylono konfiskatę, nałożoną z rozporządzenia czasowego komitetu do spraw prasowych na następujące wydanie:

1) „Małyj Kobzar", dla dzieci, zbiór wierszy T. Szewczenki, wydawnictwo „Ukrainsk. Uczitela".

2) „Iwan Pidkowa", i „Do Osnowianenko", wiersze Szewczenki, wyd. „Czas".

3) „Jak powstało kripactwo na Wkraini", Kowalenki, wyd. „Wik".

— KRADZIEŻE. W domu № 25 przy ul. Dymitrowskiej, z mieszkania Swiderskiej skradziono złoty zegarek, wartości 130 rb.

— W 6-em gimnazyum męskiem na Łukjanówce, skradziono z szatni paltot nauczyciela muzyki Kuszakowa.

— W domu № 1, przy ul. Predsławińskiej okradziono Musnikową.

— W sklepie obuwia Osadczyja (Sofijowska 12) zatrzymano na kradzieży dwie młode dziewczyny.

— W domu № 34 przy W. Wasylkowskiej okradziono Kuczyńskiego. Złodziejkę Bakłażenkową zatrzymano na „tołkuczce". Z mieszkania L. Guzowicza (Kiryłowska 40) skradziono dwa paltoty, wartości 100 rb.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu № 35 przy S. Nawodnickiej, zmarł nagle 47 letni I. Stępkowski. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— GRABIEŻ. Onegdaj wieczorem na Padole wyrwano dentystce Szneerson z ręki torebkę z pieniędzmi. Złodzieja zatrzymano—okazało się, że jest to chory umysłowo S. Chodiuk.

— ZA BEZPRAWNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI zatrzymano na Funduklejowskiej I. Iruszenkę.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya aresztowała pozb. praw M. Łazebnikową za okradzenie Goldgora przy M. Błagowieszczeńskiej № 6. Ł., która podawała się za Butkiewiczowę, była już raz aresztowaną, ale wobec braku dostatecznych poszlak sędzia śledczy ją uwolnił. Na sali kontraktowej zatrzymano na kradzieży Halinowskiego i Decika. Na Kreszczatyku w tramwaju złapano na gorącym uczynku złodzieja Kozarińskiego.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj do stróża domu № 106 przy M.-Błagowieszczeńskiej przyszedł jakiś nieznajomy i kazał mu udać się bezzwłocznie do cyrkułu bulwarowego do oczekującego nań komisarza. Stróż udał się natychmiast do cyrkułu, gdzie przekonał się, iż padł ofiarą oszustwa. Złodziej, korzystając z nieobecności stróża, wtargnął do jego mieszkania i wyłamał zamki, skradł 38 rb., rozmaite rzeczy, wartości koło 40 rb., następnie się ulotnił nie zauważony przez nikogo.

— POŻAR NA PRIORCE. Wczoraj w nocy w domu № 1 przy ul. Meżygorskiej wszczął się pożar, który zniszczył dach i sufity. W czasie pożaru, właścicielowi restauracyi, znajdującej się w tymże domu, M. Wengerowi, skradziono 300 rb.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo teściowej.

Wczoraj VI wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Michała Omelczenki, oskarżonego o zabójstwo teściowej oraz o usiłowanie zabójstwa żony.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Ekspedytor gazety „Kijewskaja Myśl" Michał Omelczenko w 1907 roku ożenił się z Praskowią Michajłową. Początkowo małżonkowie żyli w zgodzie, lecz wkrótce mąż zaczął prowadzić życie hulaszcze, stale wracał do domu w stanie podchmielonym, bił żonę, w końcu zaś zaczął ją zdradzać.

To ostatecznie zmusiło żonę do rozstania się z nim. Małżonkowie kilkakrotnie się rozchodzili i znów mieszkali razem; nareszcie w październiku roku zeszłego Omelczenkowa zamieszkała u rodziców przy ulicy W.-Włodzimierskiej № 78. Ponieważ Omelczenko porzucił ją z 2-letnim dzieckiem bez żadnych środków do życia, Praskowia zmuszona była sądownie zmusić go do łożenia na utrzymanie syna. Sędzia pokoju 13 rewiru zobowiązał Omelczenkę do wypłacania żonie 10 rb. miesięcznie. To jeszcze więcej go rozdrażniło. Przychodząc do żony dwa razy tygodniowo, Omelczenko wszczynał kłótnie i groził, iż zabije ją i jej matkę, Annę Michajłową.

Dnia 2 października Omelczenko przyszedł do żony o godz. 2 po południu i swoim zwyczajem rozpoczął kłótnię, podczas której wyjął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać, raniąc żonę i teściowę. Ta ostatnia, otrzymawszy postrzał w piersi, 16 października zmarła w szpitalu.

Na sądzie oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się, iż działał w zapalczywości i rozdrażnieniu, gdyż dowiedział się, iż żona go zdradzała.

Bronili go adw. przys. J. Leszcz. i pom. adw. przys. S. Kazanowski, którzy prosili o uwzględnienie wszystkich okoliczności łagodzących. Sąd przysięgłych jednak po krótkiej naradzie uniewinnił oskarżonego.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Krańskiego.

Gościnne występy Teatru Łódzkiego.

„Komedya o człowieku który zaślubił niemowę" An. France'a i „Komedya o człowieku który redagował gazetę rolniczą" M. Twaina.

Po odegraniu „Komedyi o człowieku który zaślubił niemowę" podszedł do mnie jeden z moich przyjaciół, uchodzący w niektórych kołach za znawcę sztuki teatralnej. Człowiek to nie bez wykształcenia, ale tem się od innych znawców, czy też *quasi*—znawców różniący, że *z zasady* żadnych krytyk, recenzyi, ani też studyów o teatrze nie czytuje, woląc mieć swój sąd *niezależny*.

Ów *znawca* zwrócił się do mnie w te słowa: „że też ten Zelwerowicz, przyjechawszy na kilka występów, tak *marny* repertuar ułożył".

Zdębiałem! A więc w oczach „znawcy" na ów *marny* repertuar złożyły się utwory: Słowackiego, Fredry, Wyspiańskiego, Blizińskiego, Mańkowskiego i Anatola France'a?

— „Bo", ciągnął dalej mój interlocutor, „po co było wystawiać taką starzyznę jak ta „komedya i t. d."?

Teraz zrozumiałem „znawcę". Śliczna imitacya rokokowego obrazka Anatola France'a, skreślona zdaje się już w XX wieku przez autora, zasiadającego w jednym z 40-tu foteli dźwigających śmiertelne ciała nieśmiertelnych francuzów, została przyjętą przez ogólnie wykształconego widza za utwór archaiczny!

Nie przytaczałbym tego epizodu, gdyby nie to, że owo przytoczenie zwalnia mnie od analizy utworu dosadnie malując jego zalety!

Utwór francuskiego akademika odegrany był wyśmienicie, a nadewszystko stylowo.

Palmę pierwszeństwa trzymali p. Czechowska, jako niema niewiasta, której sztuka lekarska rozwiązała wartki języczek i p. Zelwerowicz jako jej nieszczęśliwy małżonek, a jednocześnie wrażliwy na rzeczowe dowody słuszności procesujących się stron (w postaci ofiarowanych mu szynek, butelek wina, gęsi i t. p.).

Reszta wykonawców „Historyi" była na swojem miejscu. Na sali raz po raz rozlegały się wybuchy śmiechu. Powstaje pytanie: dla czego taż sama „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" podczas wystawienia jej przez nasz teatr stały wywołała tylko znudzenie, kiedy oprócz p. Zelwerowicza poziom uzdolnienia wykonawców stałego zespołu naogół nie wiele się różnił od łódzkiego?

„Komedya o człowieku który wydawał gazetę rolniczą" właściwie jest przeróbką z opowieści Marka Twain'a, której gwoli większej reklamy przyczepiono nazwisko jej pro— autora.

Za wkluczenie w kulturalnie i artystycznie ułożony repertuar tej mało-wartościowej błahostki miałbym żal do dyrekcyi, gdyby nie to, iż jest to nowalia oraz, że trzeba coś dać i mniej wybrednym gustom. Sztukę odegrano z werwą i życiem.

Dziś zespół łódzki żegna Kijów, dając dwa przedstawienia:

Po południu dana będzie po cenach zniżonych doskonała tragifarsa G. Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska"—początek o g. 1-ej.

Wieczorem wznowiona i od dłuższego czasu nie schodząca z repertuaru teatrów warszawskiego, krakowskiego i łódzkiego świetna komedya Blizińskiego p. t.: „Rozbitki".

T. M. S.

Pierwszy występ Maryi Gay.

W niepomyślnych okolicznościach odbył się pierwszy tegoroczny występ w Kijowie Maryi Gay. Choroba artystki wpłynęła nie tylko na obniżenie fizycznej wartości jej głosu, ale i na

całe wogóle usposobienie tej wyjątkowo, przypuszczam, wrażliwej organizacyi artystycznej. Płomienne barwy, jakiemi malując odtwarzaną przez się postać zwykła posługiwać się ta nadzwyczajna aktorka, zda się zbladły tym razem, przygasły,—miast olśniewających jaskrawością farb obrazów, oglądaliśmy szereg szkiców, rzuconych niekiedy jakby od niechcenia, niekiedy znowu łączących się najniespodziewanej we wspaniały fragment wielkiego płótna, którego całokształt pozostał, niestety, ukryty przed widzem. Żywiołowy, porywający temperament odtwórczy Maryi Gay znalazł tym razem ujście w kilku zaledwie wybuchach, ale jakże potężnych, świetnych, wielobarwnych!

Chciałbym cokolwiek dłużej zatrzymać się na owych arcydziełach muzyczno-dramatycznej sztuki, jakiemi obdarzyła nas p. Gay w roli Amneris; wobec tego jednak, że poddając je szczegółowszej ocenie nie mógłbym się ustrzedz porównań i zestawień z p. Gay-Carmeną, wolę zaczekać, aż zapowiedziany występ jej w tej roli odświeży w mej pamięci wrażenia dawniejsze. Im większy jest talent artysty, tem szerszą i ogólniejszą winna być wiara krytyki.

W roli Radamesa wystąpił tenor opery Medyolańskiej p. Zenatello, przeciętnej miary śpiewak o głosie, którego jedyną niemal ozdobę stanowi medium, pozbawione wprawdzie metaliczności, właściwej prawdziwym tenorom bohaterskim. Nie posiadając widocznie poczucia istotnej ekspresyi muzycznej, p Zenatello usiłuje stworzyć ją za pomocą wysoce nieestetycznych „efektów", jako to — wykrzyknikami, gwałtownem wciąganiem powietrza, wypełnianiem interwałów podejrzaną chromatyką etc.

Nadmienię, że p. Woroniec, którą w roli Aidy słyszałem po raz pierwszy, należy się najżywsze uznanie. Umiar w grze i muzykalność śpiewu cechowały ją w każdym momencie. Na wysokości zadania stał również p. Tichonow-Rainfis.

W. T. D.

Leoncavallo pracuje nad nową operą p. t. „Prometeusz". Libretto pisze Collantti, który opóźnił się z zamówionym tekstem. „Prometeusz" ma być wyzwolonym przez miłość kobiety, która zwalcza Zeusa-Siłę. Twórca „Pajaców" miał oświadczyć pewnemu dziennikarzowi, iż postawił sobie za zadanie pogodzenie i zjednoczenie nowoczesnej orkiestracyi z tą linią melodyi, jaka została przekazaną przez sztukę jego ojczyzny. Dążenie to ma być uwidocznionem szczególnie w operze „Maja", która ma być wystawioną niebawem w Berlinie. Leoncavallo zapewnił przytem, iż pozostawał zawsze wiernym tej myśli, stanowiącej zarazem jego program i że wyrazem tej idei są właśnie „Pajace". Pragnę zawsze mówić tylko o ludziach i tylko o ludziach. To co jednak nazwać można muzykalno ludzkiem — jeśli wolno mi tak się wyrazić — to właśnie uczucie".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: p. Morozowa z Odesy.

Grand Hôtel: pp. Akacatow; Fronquoi, dyr. cukr. Trościaniec; Ołtarzewski, adw. przys.; Rośniański; Antoni Sobański; Sacharow.

Hotel Hładymuka: pp. Mikołaj ks. Trubeckoj z Moskwy; Katierinicz, ob; Sachanski; Erdeli z Mglina; Strukow, adw. prz. z Łucka; Fiksen, rejent z Biał. C.; Fiedotow, pułk. z Karsu; Fiedorowska z Putywla, Tarnopolski z Moskwy.

Hotel Ermitage: pp. Wiktor Kraft z Petersb; Mikołaj Mirbach; P. Terlecki z Przyłuk; Konstanty Gołowin z Moskwy; Gaston Rabinc z Moskwy; Aleksandra Starikowa z Moskwy; Elżbieta Siemionowa z Radziwiłłowa.

Hotel François: pp. Sosnowski; Büchner; Nowakowski, dyr. c; Józef Zajdler, ob. z g. kieleckiej; Miszczenko; Andrzej Bunge z zagr.; Stanisław Strzałkowski; Wybadawski; Borys Presnuchin, ob. z Kaharłyka; Heisman; Ernest Jenni, ob.

Hotel Francuski: pp. Isidoridi, ob. z g. pod.; Uziębło, ob. z Berdyczowa; Żukow, kor.

Hotel Universal: pp. Józef Dunin, ob. z Humania; Mikołaj Połozow z Mozyra; Mikołaj Miesojedow, kup. z Ekateryn.

Hotel Rosya: pp. Grzegorz Gruziński, r. st. z Charkowa; Aleksander Żygilewicz ze Zmierzynki; Waleryan Morowicz z p. lityń.; Ernest Gebler z Warszawy.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Jurgens do Moskwy; Muller do Moskwy; Bernstein do Warszawy; Becker do Warszawy; Schaaf do Warszawy; Rean; Zeydel do Żytomierza; de Lepin zagranicę; Sower zagranicę; Diamantesko zagranicę; Lewinsohn do Płoskirowa.

Grand Hôtel: p. Rabetke.

Hotel Hładymuka: pp. Safonow, ob.; Henneberg, dyr. c.; Reiser, dyr. c.; Uziębło, rządca; Altiosow, rządca, do Romien; Jurjan, dyr. c.; Darowski, adw. prz.; Zambrzycki do Rokitna; Riezwuchin do Łucka; Parchomienko do Połtawy; Bajkow, por. do Płoskirowa; Zabłudowski, dyr. c.; Sokołow, dyr. papierni, do Połonnego; Sokolski, kup.; Minut, inż. do Odesy.

Hotel Ermitage: pp. Jakób Zengierow do Czerkas; Michał Gołowin, pułk. do Kowla; Leonid Sawienko.

Hotel François: pp. Halko-Ledóchowski do Wołoczysk; Łukomski; Prądzyński, ob.; Dowiakowski, insp. tel. do Warszawy; Zawistowski; Wolski do Warszawy; Brunon Bartoszewicki; Znaczkowski; Mokrzycki; Bronikowski; Piotrowski do Winnicy; Belke do Browek; Ochrinowicz; Finke do Skwiry; Retuński; Rożałowski; Witowicz; Sokołow; Baczyński do Biał. C.; Keller do Charkowa; Żyliński; Redlich, dyr. c.; Ryndyk, dyr. c. do Żaszkowa.

Hotel Francuski: pp. Lippoman do Koziatyna; Horenstein, woj.; Mieszczaninow do Berdyczowa; Jakir, woj.; Wasiutyński do Koziatyna; Czerwiński, ob. do g. pod.

Hotel Universal: pp. Henryk Lichowicer do Braiłowa; T. Odarczenko do Charkowa; Aleksander Wasilewski do Odesy.

Hotel Rosya: pp. Emil Schweisgut, przem.; Karol Schweisgut, przem. do Rzyszczowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Ś. p. Jan Galasiewicz.** We czwartek o godzinie 3-ej po południu po długiej chorobie zmarł w Warszawie Jan Galasiewicz, autor sztuk ludowych, b. artysta dramatyczny, a ostatnio kasyer teatru Nowości.

Urodzony w roku 1849 ym w Krakowskiem, uczęszczał do szkół w Krakowie, a w roku 1869 wstąpił do teatru poznańskiego za dyrekcyi Lecha Nowakowskiego i pozostawał tam do roku 1875. Później pracował na scenie krakowskiej, wreszcie w roku 1880 wstąpił na scenę warszawską, na której z wielkiem powodzeniem grywał typy ludowe. Około roku 1890, będąc ciężko chorym, musiał się poddać amputacyi nogi i wskutek tego porzucił scenę i objął stanowisko kasyera Teatru Małego.

Sztuki ludowe Galasiewicza, odznaczające się dokładną znajomością ludu i zręcznością sceniczną, cieszyły się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza „Czartowska ława", która wystawiona po raz pierwszy w Krakowie w roku 1880, następnie w Warszawie w teatrze Alhambra, grana po kilkadziesiąt razy z rzędu, we Lwowie i na innych scenach, zdobyła sobie nadzwyczajną popularność. W przekładzie grana była na scenie rusińskiej we Lwowie. W roku 1882-im wystawił na scenie warszawskiej dramat 5-aktowy „Wspólne winy", następnie „Aby handel szedł", „Chata za wsią", i „Dziewczyna z chaty za wsią" (wspólnie z Melerową), „Ciarachy" i inne. W „Wędrowcu" drukował szkice z Krakowskiego p. t. „Wiejski świadek".

— **Konkurs.** „Koło medyków" wszechnicy lwowskiej, chcąc zachęcić uczącą się młodzież lekarską do prac samodzielnych, ogłasza konkurs na pracę z zakresu nauk lekarskich.

Warunki konkursu są następujące:

Udział w konkursie brać mogą członkowie „Kołą medyków", tudzież wszyscy studenci medycy polacy, studyujący na uniwersytetach galicyjskich i zagranicznych; temat dowolny, wchodzący w zakres nauki lekarskiej; termin nadsyłania prac—1-szy maja r. b., nagroda za najlepszą pracę wynosi 100 koron; praca nagrodzona staje się własnością „Koła medyków". Prace nadsyłać należy do redakcyi „Tygodnika lekarskiego", Lwów, ul. Piekarska № 52.

Do sądu konkursowego wchodzą p.p.: prof. dr. Antoni Noga-Mars, prof. dr. Stanisław Bądzyński i doc. dr. Witold Nowicki.

— **Usuwanie kleryków z seminaryum.** Najnowszy (4) zeszyt „Wiadomości Kościelnych", wydawanych w Petersburgu, a będących organem archidyecezyi mohylowskiej i dyecezyi mińskiej, zamieszcza taką zwięzłą wiadomość, zatytułowaną „Z seminaryum metropolitalnego":

„Departament obcych wyznań zmusił do ustąpienia z seminaryum czternastu alumnów I (wstępnego) kursu, „dla zmniejszenia liczby wychowańców seminaryum".

— **„Wiadomości Codzienne" przed sądem.** We czwartek IV departament karny warszawskiej izby sądowej rozpoznawał sprawę redaktora „Wiadomości Codziennych", adw. przys. Leona Rostkowskiego, oskarżonego z 6 p. I cz. art. 129 now. kod. kar. i 3 p. 1034[4] kod. kar. gł., z powodu artykułu, wydrukowanego w „Wiadomościach Codziennych" p. t. „Finis Finlandiae".

Izba uznała p. Rostkowskiego winnym i skazała go na grzywny w kwocie rb. 400.

— **Za drukowanie „Czerwonego Sztandaru".** Przed tymże departamentem stanęli: Władysław Lewiński, właściciel drukarni przy ul. Krakowskie Przedmieście № 22 oraz Mateusz Bombrych i Zieliński, zecerzy z tejże drukarni, osk. z art. 132 cz. 2 now. kod. karn.

Dn. 3 stycznia r. z. do drukarni Lewińskiego wtargnęła policya i agenci ochrany i zastali złożony cały numer „Czerwonego Sztandaru".

Izba skazała Lewińskiego na 2 lata twierdzy, Zielińskiego na rok i Bombrycha na 6 miesięcy. Lewińskiego za kaucyą 2,000 rb. pozostawiono na wolności.

— **Zdrojowiska galicyjskie.** W r. 1910 zwiedziło Zakopane 10,833 osób, Krynicę 9,000, Iwonicz 5,375, Truskawiec 4,260, Szczawnicę 3,215, Lubień 3,590, Rabkę 3,095, Rymanów 2,703, Żegiestów 756, Niemirów 600, Swoszowice 700, Morszyn 300, Burkut 336, Delatyn 200 osób. Razem tedy około 45,000 osób.

Licząc po 400 kor. na osobę, które każda w jednej z powyższych miejscowości pozostawia, można ocenić bilans obrotu pieniężnego w tych zakładach na około 20 mil. kor. rocznie.

Zrojowiska i uzdrowiska, nie objęte powyższym wykazem, zwiedziła w r. 1910 w przybliżeniu ta sama ilość osób.

OFIARY.

W redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy, do uznania p. Józefata Andrzejowskiego: pp. Julia i Ludwika Gawińskie, pamięci d-ra Kazimierza Sakowicza 5 rb.

Na odrestaurowanie kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: p. Kalikst Bądarzewski 100 rb.

Na Tow. pomocy stud. pol. uniwersyt. kijow.: p. Stefania Mostowska 3 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. dobr.: pp. N. N. 5 rb., Wacław Łychowski w rocznicę śmierci brata ś. p. Ignacego 15 rb.

Na cichą nędzę, do uznania redakcyi: p. Henr. Kollet 5 rb.

Na nędzę wyjątkową Tow. dobr.: p. M. K., pamięci Narcyza Mianowskiego 3 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: W 10-tą rocznicę śmierci ś. p. B. Małeckiej, córka W. C. 10 rb. Pamięci siostry Elodyi z Chojeckich Światopełk-Zawadzkiej, pp. Janina i Zygmunt Chojeccy 25 rb.

Na Bratnią Pomoc politech. kijow.: p. Walery Jozewski 5 rb.

Dla sparaliżowanej J. M.: p. S. P. 1 rb.

Na Tow. dobr.: p. Marya Morzycka — dla uczczenia pamięci Andrzeja Berezowskiego 10 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Proces akademików ruskich.

Lwów.—W dalszym toku rozpraw składał zeznania świadek pr. Bruchnalski, który pomiędzy innemi oznajmił, że podczas pamiętnych zajść na uniwersytecie widział 2 akademików ruskich z rewolwerami i słyszał z ich ust skargę: „zabiliśmy towarzysza".

Sprawa posła Paducha.

Rzeszów.—Wiec obywateli m. Rzeszowa postanowił zażądać od usuniętego z Koła Polskiego posła Paducha, by złożył mandat poselski.

Zgon.

Kraków. — Zmarł rzeźbiarz Walery Gadomski lat 78. Zmarły brał udział w powstaniu 1863 roku i był profesorem akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Sprawa Trudnowskiego.

Kraków.—Wczoraj zeznawali introligator Bogucki na korzyść Rybaka i Tabaczyński na jego niekorzyść. W toku rozpraw wyjaśniło się, skąd pochodziły pieniądze nadsyłane Rybakowi z Królestwa.

Żądanie urlopów.

Berlin.—Oficerowie chińscy, odbywający służbę w armij niemieckiej, zażądali urlopu, lecz dotychczas nie otrzymali odpowiedzi.

Na Dalekim Wschodzie.

Londyn.—Z Tokio donoszą, że Japonia zażąda od Chin długoterminowej dzierżawy Mandżuryi południowej. Ministerstwo wojny mobilizuje i wysyła do Mandżuryi dziesięć pułków piechoty i artyleryi.

Londyn. Z Pekinu donoszą, jakoby pomiędzy Rosyą a Japonią zawarta została ścisła umowa, dotycząca wspólnego działania w Mandżuryi.

Ludność Chin zwraca się do regencyi z licznemi petycyami o odrzucenie ultimatum Rosyi. Prasa chińska nazywa żądanie Japonii faktyczną aneksyą Mandżuryi południowej.

Ludność oświadcza gotowość oddania w razie potrzeby życia w ofierze ojczyźnie. Stronnicy Juanszikaja żądają odwołania wyroku, skazującego go na wygnanie, oddania mu władzy i rozważenia jego programu działania.

Moskwa. Do pism moskiewskich donoszą, że z Chajlara wyruszyło kilka oddziałów artyleryi chińskiej w kierunku Charbina. W Mandżuryi północnej rząd chiński skoncentrował jakoby 75,000 wojska.

Komunikacya na należącej do Japonii linii kolejowej, wskutek zniszczenia przez chińczyków toru odbywa się z przeszkodami.

Podróż prezydenta.

Paryż.—Dnia 15 kwietnia n. st. prezydent Fallieres w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i ministra marynarki wyruszy na dwa tygodnie do Tunisu.

50-ta rocznica.

Rzym.—Podczas świętowania półwiekowego jubileuszu zjednoczenia Włoch w wielu miastach odbyły się demonstracye patryotyczne. W Turynie obradował zjazd wszystkich burmistrzów byłej Sardynii.

Powstanie w Albanii.

Rzym.—Do „Corriere" donoszą ze Skutari, że w okolicach Albanii wybuchło wśród ludności powstanie przeciwko Turcyi. Ludność proklamowała niezależność Albanii.

Z buntowane plemiona są dobrze uzbrojone.

Powstanie w Meksyku.

New-York.—Z Meksyku donoszą, jakoby prezydent meksykański Diaz miał oświadczyć, że użyje całej armii dla energicznego stłumienia powstania. Pomimo to Diaz zaczął z powstańcami rokowania. Minister skarbu Limantour obejmie prawdopodobnie prezydyum gabinetu.

Zaniechanie zamiaru.

Wiedeń.— Powszechną uwagę zwraca na siebie ta okoliczność, że następca tronu zaniechał zamiaru wyjechania do Londynu na koronacyę króla Jerzego. Franciszek Ferdynand chciał mianowicie brać udział w uroczystościach koronacyjnych wraz ze swą żoną i żądał nadania jej rangi arcyksiężnej. Cesarz jednakże nie uwzględnił tego żądania.

Zakaz nabożeństwa.

Petersburg. — Władze wzbroniły odprawienie nabożeństwa żałobnego za duszę b. posła do Dumy Państwowej Karawajewa.

Pogłoski o rezygnacyi Guczkowa.

Petersburg. — W kuluarach Dumy Państwowej niektórzy posłowie niedwuznacznie mówili o możliwości ustąpienia Guczkowa z krzesła prezydyalnego. Prezes frakcyi posłów z prawicy pr. Wiazigin oznajmił, że prawica wypowie Guczkowowi zupełnie otwartą wojnę. Kampania przeciwko niemu rozpocznie się a rezultatem jej, zdaniem Wiazigina, może być tylko obalenie Guczkowa.

Kilku zaś posłów z frakcyi nacyonalistów oświadczyło dziennikarzom, że Guczkow zawdzięcza swój wybór nacyonalistów. Przyjaciele Bałaszowa i Krupieńskiego twierdzą, że zwycięstwo Guczkowa jest zwycięstwem pyrrusowym, po którym nastąpi porażka.

W sferach parlamentarnych sprawa ta traktowaną jest dość poważnie.

Posłowie zdają sobie sprawę z tego, że większość która obrała Guczkowa, lada chwila może się rozchwiać. Pomiędzy październikowcami a nacyonalistami stosunki są coraz bardziej naprężone.

Witte redivivus.

Petersburg. — W związku z chorobą Akimowa krążą pogłoski, że Witte, który kategorycznie oświadczył, że nie powróci do czynnej działalności politycznej, obejmie obecnie wybitne stanowisko. Pogłoski te krążą coraz uporczywiej.

List Szalapina.

Petersburg.—Znany śpiewak rosyjski Szalapin nadesłał przyjacielowi swemu adwokatowi przysięgłemu Volkenstejnowi list, w którym komunikuje, że postanowił nie powracać więcej do Rosyi. Szalapin pisze między innemi w te słowa: „Przekonałem się, jak wielce mnie nienawidzą. Znamy się już od szesnastu lat i wiadomo ci, czy prawdą jest, jakoby w mej duszy gnieździły się popędy służalcze i lokajskie. Spójrz co pisze Amfiteatrow. On bez ogródek nazywa mię łajdakiem i lokajem. Pisma wszczęły hałas, przypisując mi autorstwo listu, którego nigdy nie pisałem; następnie zaś wydrukowano wywiad ze mną, który nigdy nie miał miejsca. Naganka trwa bez przerwy i ja nie mogę pracować póki się nie uspokoję. Zerwałem kontrakt z Telakowskim, wyprzedałem wszystko co miałem, by przyjechać do Francyi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 5-go marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym debaty nad preliminarzem departamentu komunikacyi wodnych i szosowych.

Wiceminister *Szczukin* uznaje za racyonalne oskarżenie przez Kuriakina referatu o zbyt skromne żądanie kredytów na urządzenie komunikacyi wodnych. Historycznie tłumaczy się to tem, że był to czas budowy kolei żelaznych, gdy na komunikacye wodne zwracano mało uwagi; teraz został już ułożony program robót, będących na pierwszym planie, na jakie projektowane jest zażądać w najbliższych latach około 200 milionów rubli.

Zatrzymując się na nadużyciach w kijowskim okręgu komunikacyi, o jakich wspominał poseł do Dumy Winogradow, wice-minister oświadcza, że ministerstwo wie o nich i wyznaczyło rewizyę, która będzie funkcyonowała dopóty, dopóki cały posiadany materyał nie zostanie wyczerpany.

Wice-minister uważa za swój obowiązek przywrócenie dobrej opinii naczelnikowi kijowskiego okręgu Jurgiewiczowi, który jest wybitnym inżynierem i człowiekiem nieposzlakowanej uczciwości.

Mówca wskazuje na to, że ministerstwo wszystkich winnych nadużyć pociągnie do odpowiedzialności kryminalnej, przypuszcza jednak, że w tym wypadku potrzebne jest oprócz represyi i wpływ moralny.

Pod tym względem ogromną rolę odgrywa Duma, która pożyteczna jest już przez to, że z wysokości jej trybuny, rozlega się głos, wzywający do uczciwego służenia ojczyźnie, rozwijający w każdym uczucie godności obywatelskiej i wzywający każdego do stania się uczestnikiem budownictwa państwowego. (Oklaski centrum).

Tomiłow uważa, że wyjaśnienia wice-ministra nie zbiły poczynionych ministerstwu oskarżeń i że nadużycia były, są i prawdopodobnie będą.

Winogradow podkreśla, że nie miał zamiaru oskarżania całego ministerstwa o brak chęci do walki z nadużyciami, lecz uważa, że wice-minister w swych wyjaśnieniach potraktował zbyt lekko poczynione ministerstwu zarzuty.

Niekrasow wskazuje, że w danej chwili nikt nie oskarża ministerstwo o bezczynność władzy, lecz należy skonstatować fakt bezsilności władzy. Debaty merytoryczne zostały ukończone.

Naczelnik zarządu dróg wodnych i szos nalega na pozostawienie w preliminarzu niektórych usuniętych przez komisyę pozycyi.

Po przemówieniu *Markowa 2-go* Duma przyjmuje preliminarz w redakcyi komisyi budżetowej, z wyjątkiem par. 4-go, do którego wcielono 100,000 rb. na uregulowanie części Wisły graniczącej z Austryą.

Hercenwitz referuje preliminarz zarządu kolei, obliczony przez ministerstwo na sumę 521,523,613 rb., a zmniejszony przez komisyę o 7,688,407 rubli. Referent konstatuje pewien nieznaczny postęp w gospodarce kolejowej, lecz do zupełnego uzdrowienia tej gospodarki, zdaniem referenta, jeszcze daleko.

Naczelnik zarządu kolei zaznacza, że w roku ubiegłym sprzedano biletów kolejowych o 28 proc. więcej niż w roku 1909; ładunków zaś przewieziono o 11 proc. więcej.

System gospodarki kolejowej z każdym rokiem coraz bardziej zbliża się do typu zachodniego. Zastanawiając się nad całym szeregiem związanych z kolejnictwem kwestyi technicznych mówca oświadcza, że ministerstwo w miarę możności uwzględniać będzie wyrażone przez komisyę budżetową dezyderaty.

Przemawiają: *Wiszniewskij, Dobrowolskij* oraz *Kuźniecow*, który zaznacza, iż sytuacya materyalna niższych urzędników kolejowych jest nader trudną.

Po przemówieniach *Niekrasowa, Uszakowa i Aleksiejenki* preliminarz przyjęto w redakcyi komisyi budżetowej, poczem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie następne odbędzie się w poniedziałek.

Petersburg. — Przybyły członek parlamentu francuskiego Lebouc oświadczył, że został upoważniony przez ministra spraw zagranicznych do zakomunikowania na posiedzeniu „Towarzystwa Pokoju", iż sojusz Francyi z Rosyą stanowi zasadniczą podstawę polityki francuskiej. Ministerstwo Brianda w znacznym stopniu zawdzięcza swój upadek zbyt małej uwadze, poświęcanej sojuszowi rosyjsko-francuskiemu. Ministerstwo obecne użyje wszelkich środków dla wzmocnienia tego związku, w mocnem przekonaniu, że jest on podstawą pokoju powszechnego.

Warszawa. — Towarzystwo „Awiata" otrzymało pozwolenie na urządzenie warsztatów i aerodromu na polu Mokotowskiem. W marcu na aerodromie zostanie otwarta szkoła pilotów dla oficerów i szeregowców.

Petersburg.—W zdrowiu Sazonowa nastąpił ogólny zwrot ku lepszemu. D. 5 marca z rana temperatura wynosiła 37,2.

Petersburg. — Sprawa Wonlarlarskiego rozpatrywana będzie przez sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych. Przed sądem, który się rozpocznie dn. 2-go maja, stanie 200 świadków.

Berlin.—Sejm krajowy rozpatrywał wniosek o asygnowaniu 11,000 marek na obznajmienie praktyczne urzędników z językiem rosyjskim.

Deputowany Ferick zwrócił uwagę na niezbędność znajomości języka rosyjskiego dla kupców i przemysłowców. Norwegia, Szwecya, Dania, a nawet Bawarya wprowadziły w szkołach wykłady języka rosyjskiego. Prusy nie wprowadziły ich jedynie w szkołach wojskowych. Język rosyjski powinien być przedewszystkiem wprowadzony do szkół realnych. Przedstawiciel ministerstwa oświadczył, że nadprezydenci Prus Wschodnich jeszcze w r. 1900 wypowiedzieli się za wprowadzeniem języka rosyjskiego, ale kupiectwo królewieckie nie uznało tego za potrzebne. Ministerstwo spraw wewnętrznych otworzyło kursy języka rosyjskiego dla urzędników w Gdańsku i Poznaniu. Kredyty zastały przez sejm krajowy asygnowane.

Berlin.—Sejm krajowy jednogłośnie przyjął wniosek o wprowadzeniu wykładów języka rosyjskiego w zakładach naukowych w Prusach Wschodnich. Poseł Styczyński uskarżał się na skasowanie wykładów języka polskiego i żądał przywrócenia takowych z powrotem, wykazując, że podobnymi środkami nie można zmusić polaków do wyrzeczenia się narodowości.

Medyolan.—Dnia 1 maja zostaje tu otwarta wielka ultramontańska międzynarodowa agencya telegraficzna z oddziałami w Rzymie, Wiedniu, Paryżu, Zürichu, Kolonii i Monachium.

Tokio. — Japonia ponowiła swoją radę w Pekinie o konieczności jaknajprędszego załagodzenia nieporozumień z Rosyą, w celu zachowania pokoju na Dalekim Wschodzie. Studenci chińscy w Tokio wtargnęli do gmachu poselstwa chińskiego, protestując przeciwko rzekomo wyzywającemu postępowaniu Rosyi. Nieprzyjęci przez posła chińskiego, studenci noc spędzili w poselstwie.

Rzym. — Telegram powitalny prezydenta niemieckiego parlamentu rzeszy wywołał w izbie deputowanych przyjazne manifestacye na cześć Niemiec.

Rzym — Wice-sekretarz stanu oświadczył, że zielone księgi z dokumentami dotyczącymi Krety i Maroka do 31 grudnia 1910 r.—przygotowane są do druku.

Denvers (Stany Zjednoczone).—Tłum rozgromił dom kupca japońskiego. Jest to pierwsza demonstracya antyjapońska.

Londyn. — Unioniści ogłosili, że wiadomość, która pojawiła się w prasie o ich stosunku do reformy izby wyższej, jest fałszywa. Wniosek Lansdowne'a o reformie izby lordów zostanie złożony izbie lordów w najbliższej przyszłości.

Londyn.— Na bankiecie międzynarodowej ligi sądu rozjemczego przewodniczący Grey wygłosił długą mowę o znaczeniu układów w sądzie polubownym. Wpływ układów wywiera dobroczynne skutki dla całego świata. Idea sądu rozjemczego może rozpowszechnić się dzięki własnej wartości, nie zaś z musu.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Belgrad. — D. 10—13 lipca w Belgradzie odbędzie się zjazd dziennikarzy słowiańskich w celu upamiętnienia 10-lecia działalności związku dziennikarzy czeskich, rosyjskich, polskich, serbskich, bułgarskich, słoweńskich i chorwackich.

Dziennikarze serbscy zawiązali komitet specyalny, mający na celu zorganizowanie uroczystości. Projektowana jest wielka wycieczka Dunajem. Podnoszona jest również sprawa założenia słowiańskiej agencyi telegraficznej. Jednocześnie w Belgradzie zostanie urządzona wystawa wszystkich pism słowiańskich. Komitet zwraca się do redakcyi rosyjskich i innych pism słowiańskich z prośbą o możliwie rychłe dostarczenie po 2 egzemplarze pisma według adresu: „Związek dziennikarzy serbskich" w Belgradzie.

Giełda Petersburska.

Dnia 5 marca 1911.

4% Renta Państwowa	94 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	468
5% „ „ 1866 r.	364 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	334 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	546
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	537 1/2
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	437
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	143 1/2
„ Brańsk. Fab. Szyn	147
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	254
„ Putiłowsk.	145 3/4
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	275
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	7 2
„ Ros. Tow. kopalni złota	148 1/2
„ Koł. fabr. maszyn	238 1/2
„ M. K. Wor. kol.	575
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	183 1/4
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	296
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104 [illegible]—104 7/8
5% „ 1906 r.	103 5/8
5% Świadectwa włościańskie	100 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 5-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.125—kup. 216.075

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	94.25
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.15
Dyskonto prywatne	3 [illegible]

Usposobienie słabe.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 103 47

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	26[illegible] 373
Cena najwyższa	268 375
4% renta państwowa 1894 r.	94 40
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.45
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	[illegible] 6 00
Dyskonto prywatne	[illegible]

Usposobienie słabe.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 105 1/8

4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 99 5/8

Usposobienie ospałe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 99 7/16

4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. 95 3/8

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Holenderska giełda. Usposobienie z grochem i z kaszą słabe, z siemieniem lnianem stałe, z pozostałem zbożem spokojne. Pszenica samarka 92 1/2 kop.; żyto 95 kop; owies nadwołżański 66 kop.; wiacki 62 — 63 kop.; zamoskiewski 59 — 60 kop.; groch pastewny 75 — 77 kop.; kasza hreczana 1 rb. 9 kop.; siemie lniane 2 rb. 36 kop.

Rybińsk.—Usposobienie mocne. Żyto w naturze 6 rb. 30 kop. — 6 rb. 50 kop.; owies zwyczajny wołżański 3 rb. 90 — 4 rb.; kamski 3 rb. 70 — 3 rb. 80 kop.; mąka żytnia wołżańska 9 rb. 50 kop. — 9 rb. 60 kop.; żytnia kamska 7 rb. 50 kop. — 7 rb. 60 kop.

Rewel. — Usposobienie stałe. Żyto 83 — 84 kop.; owies zwyczajny 67 — 69 kop.; owies zwyczajny 70—81 kop.

Ryga. — Uspobienie stałe. Pszenica rosyjska 1 rb. 7 1/2 kop.; żyto 80 — 86 kop.; owies zwyczajny 66 — 67 kop.

ROZMAITOSCI.

Odkrycie teologa. Dziennik węgierski „A Nap" donosi o rzekomem kapitalnem odkryciu naukowem profesora teologii w Granie d-ra Gustawa Pecsi, który usiłuje zachwiać nietylko prawo Newtona, lecz teorye astronomiczne i przyrodniczo naukowe, wskazując przytem całkiem nowe perspektywy. Jak oświadcza sam prof. Pecsi, koła naukowe węgierskie zachowują się względem niego niedowierzająco, natomiast od uniwersytetu rzymskiego otrzymał wezwanie, zapraszające go do przybycia na międzynarodowy kongres przyrodników, mający się odbyć w Bolonii pomiędzy 8 — 14 kwietnia. Prof. Pecsi udaje się na ten kongres w celu przedstawienia swej teoryi.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWINSKI

Szkoła Rontalera

7-klasowa z wydziałem **Agronomicznym** w Warszawie, ul. Kaliksta № 8. Egzaminy wstępne będą 15 maja i czerwca i 28 sierpnia nowego stylu. Na wydział agronomiczny przyjmuje się uczniów po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język angielski i łacina dla życzących. Popis 20-go czerwca. Lekcye rozpoczną się 31-go sierpnia nowego stylu. Program na żądanie. 1

Największy w Południowo-Zachodnim Kraju Magazyn

B. J. Karanthaywel

za Ratuszem. Telefonu 12-47.

Otrzymano nowości sezonowe:

W oddziale bławatnym:

Jedwabne, wełniane i bawełniane tkaniny. Płotno na suknie. Szewiot angielski na damskie kostyumy. Trico na męskie ubrania i paltoty pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk.

W oddziale damskim:

Strojne suknie tiulowe, jedwabne i płócienne. Bluzki, szlafroki i matinki jedwabne i batystowe. Najrozmaitsze spódnice i halki. Kostyumy płócienne. Bielizna damska „Combinege" i „Minerva". Kapelusze damskie według najnowszych zagranicznych modeli w olbrzymim wyborze. Saki roboty szydełkowej i berety najrozmaitszych kolorów. Modne przybrania do strojów damskich. Pończochy i skarpetki kolorowe i czarne. Ridicule skórzane i aksamitne. Perfumerya. Ubranka dziecinne dla dziewczynek i chłopczyków. Paltociki, kostyumy i sukienki. Hunie zakopiańskie.

W oddziale męskim:

Doskonała bielizna własnego wyrobu. Trykotowe garnitury, kolorowe. Kapelusze włoskie, angielskie i rosyjskie. Paltoty i kamizelki. Krawaty, chustki i laski. Portfele, portmonetki, teki, woreczki. Rzeczy do podróży.

PARASOLE kolorowe i czarne w olbrzymim wyborze.

Przy magazynie własna pracownia strojów damskich, kapeluszy i bielizny.

Przyjmują się obstalunki na damskie i męskie kostyumy. 1534

Nowe pismo polskie na Rusi!

Od 17-go grudnia 1910 r. wychodzi w PŁOSKIROWIE 210

„Tygodnik Podolski"

organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamiejscowych.

Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Magazyn bławatny p. f. **„Aleksienko"** zawiadamia Sz. Pł. kupujących, że otrzymano na sezon wiosenny i letni w wielkiej ilości nowości rosyjskich i zagranicznych fabryk, jedwabne, wełniane, bawełniane materyały i sukno. Ceny poza konkurencyą i stałe. **Kijów, Prorezna № 2.** Pierwszy magazyn od Kreszczatyku obok cukierni Georges. 1517

Fundukłejowska № 8

HERBATA

1515

T-wa Karawan, W. Wysockiego, Wogau i S-ka, J. Dubinina,	**B-ci K. i S. Popowych, Kuzniecowa, S. Perłowa, P. Botkina.**

Na wszystkich wyżej wymienionych gatunkach dajemy ustępstwo gotówka.

Przy kupnie od 5 funtów herbaty nawet różnych gatun. ustępstwo hurtowe.

Sprzedajemy **skrzyneczkami** po 6 funtów każda w oryginalnem chińskiem opakowaniu. Opakowanie i przesyłka na koszt magazynu.

Skład Herbaty **„Komisyoner"** F. Konarskiego i D. Bernowa

Fundukłejowska № 8 dom Hładyniuka.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

WIOSENNE

Żakiety—Czapki

roboty szydełk. damsk. i dziecin.

Dziecinne

kostyumy, paltociki

zakopianskie gunie.

Pończochy, Skarpetki,

koszulki letnie w wielkim wyborze w specyalnym magazynie

Czesko-Rosyj. Mechan. pracow. wyrob szydełków.

G. W. Andrle

W. Wasylkowska 10, tel. 17—27.

Cenniki na żądanie. 960

Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczatycki zaułek 5. Telef. 628.
Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę.
Miesięcznym ustępstwo.
Na każ. poc. powóz. Wyn. na godz.
Z szacunk. **Tadeusz Mroczkowski.**

11081

Do wiadomości Pań!!!

Nowootworzony magazyn

Gorsetów M-me Antoinette

PROREZNA 18

poleca gorsety długie, ostatnich fasonów, eleganckie, wygodne, gotowe i na zamówienia.

Kopiowanie, pranie, czyszczenie i przeróbka gorsetów najrozmaitszych fasonów.

Ceny umiarkowane. 457

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 651

NASIONA

ogrodnicze, kwiatowe, gospodarcze i inne, wysokiego gatunku

Ceny umiarkowane.

Specyalny magazyn nasion

J. Berzin

Kijów, Bibikowski-Bulwar Nr 2, róg Kreszczatyku. Ilustrowane katalogi wysyła się bezpłatnie. 446

№ 36 KRESZCZATYK, № 36.

OKAZYJNIE nabyte 893

MEBLE

w wielkim wyborze

do wszystkich pokoi, najrozmaitszych stylów i drzewa, starożytne i najnowsze. Bronzy, porcelana, obrazy, dywany, brylanty, perły, srebro, złoto, kryształ i wiele innych rzeczy do urządz. pokojów.

Do nabycia za pół ceny w stosunku do poprzedniej wartości. Skład rzeczy okazyjnych i mebli

BRIC-A-BRAC.

„STARINA i ROSKOSZ"

№ 36 Kreszczatyk № 36.

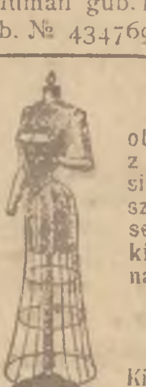
Wejście front., wprost Luteransk. **Kupujemy** wyżej oznaczone rzeczy oraz kwity lombardowe i kas pożycz.

Telefon 18-42.

Prosimy zapamiętać właściwy adres

Poszukuje posady leśniczego

lub kierownika ogrodniczo-leśnego interesu na prowincyi, albo innego stosownego zajęcia, poznańczyk wieku 36 lat, energiczny, pracowity i trzeźwy, wład. pol., ros. i niemiec. słowem i piórem, posiada długoletn. praktykę i wszechstronne znajom. leśne i ogrodnicze. Mogę złożyć 2,000 rb. gwar. pieniężnej oraz chlubne świad. i poważne rekom. Łaskawe oferty Poste restante Humań gub. kij. okazicielowi trzech rb. № 434769. 1038



WIOSNA-LATO

otrzymano żurnale mód z Paryża Revue Parisienne, spódnice, bluzki, szlafroki i inne nowości sezonowe. Stale w wielkim wyborze manekiny najrozmaitsz. rozmiarów

N. Jelszin

Kijow, Kreszczatyk 25
Naprzeciwko poczty w podwórzu. 962

Pompy samodziałające



syst. **Chan-Agowa,** bez motoru, dozoru, podnoszą wodę z rzek, stawów etc., z wyjątkiem studni. Katalogi gratis.

Książka: „Najlepszy sposób pompowania wody" 65 kop.

Chan-Agow

Tyflis, ul. Petersburska dom własny. Kijów, Fundukłejowska № 48. 1030

Wagi



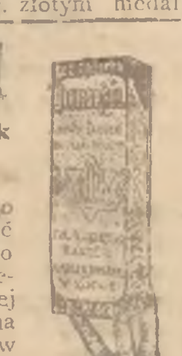
Fabr. wag **J. Jółkowskiego**
Kijów, Aleksandrowska Nr 18
Obok Klubu Kupieckiego.
Nagrodz. na wystaw. złotym medal.

JUROKSIL!!!

niebywały środek do prania bielizny

Bez chlorku!!!

gdyż, używając go niepotrzeba prać bielizny, a tylko wymieszać i przepłukać w zimnej wodzie. Objaśn. na etykiecie. Żąd. w skład. apt. i mydl. Sprzedaż w Poł.-Ros. T-wie Handlu Towar. Aptecz. w Kijowie. 162



Woda Kolońska Cyklamen

1112

A. Siu i S-ka

Nasiona Kartofli

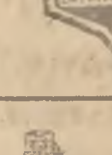
z wysoką zawartością krochmalu w gatunkach: „Prof. Wohltman", „Związkowe", „Książę Lippe", „Prof. Merker" i „Gawronek" a również

OWSA

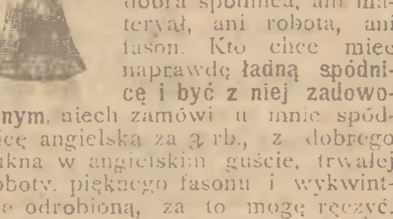
„Szwedzki", „Szatyłowski" posiada na sprzedaż **Borodiański Majątek** Hr. Józefa Szembeka. Kartofle po cenie 25 kop., owies 1 rb. 10 kop. za pud franco, st. Borodianka Kijowsko-Kowelskiej K. Ż. Adres Borodianka, pow. kijowskiego. Biuro majątku. 1473

1415





Chwila uwagi. Proszę się zastanowić, że za 2 rb. 40 k. nie może być dobra spódnica, ani materyał, ani robota, ani fason. Kto chce mieć naprawdę **ładną spódnicę i być z niej zadowolonym,** niech zamówi u mnie spódnicę angielską za 3 rb., z dobrego sukna w angielskim guście, trwałej roboty, pięknego fasonu i wykwintnie odrobioną, za to mogę ręczyć. W lepszym gatunku 3 rb. 75 k.; jeżeli nie podoba się zwracam pieniądze. Przesyłka 35 kop., na Syberyę i do Rosyi Azyat. 75 k.; wysyłam za zaliczeniem i bez zadatku. Przy zamówieniach proszę podać, jaki ma być kolor spódnicy i miarkę: objętość w talii, w biodrach i długość spódnicy. Adres: Pracownia spódnic i **bluzek „Marya",** Warszawa, Dzielna 21. u. 655



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.* Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Ostrzegamy przed naśladownictwami. 1045

Telefon 1913. 21042

№ 34. Pasaż Kreszczatyk Pasaż № 34.

Bazar rzeczy okaz. i mebli B. N. Lifszyca

nabyte tylko **OKAZYJNIE** w majat., bog. domach, sprzed.

i na licytacyach

co daje możność sprzed. najrozmaitszych rzeczy **za bezcen** we wszyst. stylach od najtańszych do wspaniałych mało-używanych najrozmaitszych

MEBLI

luster, obrazów, dywanów, portyer, bronzu, kryształu, serwisów, rowerów i tysiąca najrozmaitszych rzeczy do użytku domowego.

№ 34. Kreszczatyk, Pasaż № 34.

T-wo Fabryki Maszyn Pneumatyczn. w Petersburgu.

1) **Elektro-pneumatyczny aparat ssący „BŁAGO".** Udoskonalony i lekki dla oczyszczania mieszkania i mebli od pyłu. Zużywa najmniejszą ilość elektryczności. Może być zastosowany do wibracyjnego i vaccuum-masażu, zarówno jak i do dezynfekcyi mieszkań. Poleca się instytucyom rządowym i prywatnym gdzie może mieć największe zastosowanie. 2) Centralna instalacya pneumatycznego oczyszczania mieszkań od pyłu. **Szczegółowe kosztorysy** opracowują się po otrzymaniu niezbędnych danych. **Reprezentant fabryki inżynier A. B. Lesman.** Kijów, Timofiejowska 5. 1012

Najrozmaitsze Rzeczy Starożytne

a także drogie kamienie i perły kupuje po cenach wysokich

w magazynie **„A. J. Zołotnicki"**

Kijów, Kreszczatyk 23

WPROST POCZTY

Informacye, ocena listownie lub osobiście. Telefon 386. 105

Jedyny w całym Południowo Zachodnim Kraju. Specyalny magazyn i pracownia **strojów damskich**

Sława

Kreszczatyk № 58.

Wprost Besarabki. Można na raty. Magazyn w stosunkach z Towarzystwem spożywczem P. Z. K. Ż. 772

Kto pragnie posiadać piękne owoce, piękne róże, prześliczne kwiaty, niechaj zażąda bezpłatnego katalogu **nasion,**

zamówi nasiona

i przekona się, że w najlepszym gatunku **nasiona**

pod dewizą

„jakie ziarno — taki plon"

dostarcza firma 456

L. Dalewska

Handel nasionami i ogrodnictwo w **Berdyczowie** kijowskiej gub.

Obora czystej krwi

Simenthal

prowadzona w czystości krwi od roku 1878

29 krów	4 do 7	letnich
12 jałowic	2 „ 3	„
2 bubaje **importowane.**		
17 cieląt tegorocznych.		

Do sprzedania w majątku **Domaszewnica** poczta **Łuków,** siedleckiej gubernii. Wiadomość na miejscu u właściciela. 1478

Warsztat stolarski

Kijowskiej szkoły żydowskiej, imienia S. J. Brodzkiego.

Przyjmuje obstalunki, od g. 2 i pół do 4 i pół po południu na

MEBLE STYŁOWE, urządzenia biurowe, sklepowe, meble szkolne, meble gotowe. Kijów, Kuźnięczna 69. Telefon 15-59. 21043

MAGAZYN POWOZÓW **MAGALITINA** POWOZY

Potrzebny młody człowiek do biura znaj. ros. i polski, ze świad. szkoły handl. Pożąd. prakt. biurowa, zgł. osob. w poniedz. od 10—12. Biuro „Reklama" Kreszczatyk 41. 1535

Professeur d'ondulat.

Stanislas Ruciński

Kreszczatyk № 18. gmach Ratusza, wprost Klubu Szlacheckiego. 1516

Niemka słuchaczka S. P. B. Bestużewskich, wyż. kursów matemat., ukończ. gimnaz. z med. złotym, pos. franc. poszuk. posady na wyjazd za dobre wynagr. Dmitrijowska 18. Kasa oszczęd. 1514

Zaraz poszukuje posady 1500

Ekonoma

pos. dobre świad. i rekom. z polsk. i niem. majat. zagr. i tutej. Oferty przyj. „Dzien. Kij." dla Gospodarza.

Może kupić Polak

1 lub 2 dziesięc. ogrodzonej leśnej ziemi na letnisku „Irpeń". Wiadom. Kudrawski zauł 4 m. 2. 1502

Młoda intelig. osoba

poszukuje posady towarzyszki podróży, lektorki, do zajęcia się domem lub kasyerki w porządnym magazynie, posiada języki polski i francuski. Adres: Jampol Podolski, post. rest. dla H. W. 1401

STAN RACHUNKÓW

Kijowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia mienia właścicieli Ukrainy, Podola i Wołynia na dzień 1-szy stycznia 1910 r.

STAN CZYNNY.	Debet	Credit	Saldo
Rachunek pap. % nal. do zap. kap. T-wa na rach. spec. Kij. Kant. Bank. Pań.	203,030 62	105,900 —	96,130 02
„ % pap. kap. zap. zł. na przech. w K. K. B. P.	188,846 [illegible]	61,334 12	127,5[illegible]
„ zysków od wylos. papierów	63 —		63
„ zawart. (nieruchomości	27,792,711	15,351,057 —	12,441,654
„ ubezp. (ruchomości	10,509,495 —	8,599,185	1,910,310
„ reaseku-(nieruchomości	12,667,327 —	5,677,743 —	6,989,584
„ racyi (ruchomości	4,732,852	3,310,000	1,422,852
„ bież. w Kij. T-wie Wz. Kred.	295,191 22	282,335 [illegible]	12,775 [illegible]
„ bież. w Kij. Kant. Bank. Pań.	104 [illegible]		104 90
„ kasy	443,041 93	438,960 79	4,081 14
„ awansów	6,532 01	5,307 01	1,225
„ dłużników	474,165 25	305,507 [illegible]	168,657 31
„ wydatków T-wa	39,193 57	39,193 57	
sum do obrachunku	8,171 61	7,996 61	175 —
„ wydatkków na otw. Ban. Roln.	20 05	—	20 05
„ kupna inwentarza	3,134 96	597	2,537 96
„ wydatk. przy zawier. ubezp.	33,843 [illegible]	24,366 44	9,476 01
„ prowizyi nal. od Ros. Tow. Reas.	23,019 82	17,855 [illegible]	5,133 95
„ strat pogorzełowych	187,216 97	187,216 97	
„ wyd. przy likw. str. pogorzel.	2,179 06	2,179 06	
„ strat pog. na udz. Ros. T-wa Reas.	103,055 69	49,159 44	53,896 25
„ znaków asekurac.	278 82	[illegible] 90	275 92
„ 10% przypad. od zysków Ros. T-wa Reas.	4,061 09	4,061 09	
„ przypad. na 1 stycznia 1911 r.	1,200 18	604 59	604 59
„ kaucyi w Kij. T-wie Wz. Kred.	25	—	25 —
„ przechow. pap. w K. B. P.	140 26	140 26	
„ dolicz. przy kup. papierów	390 75	390 75	
„ poż. wyd. czł. kasy poż. oszczęd.	2,629 24	948	1,681 24
„ „ „ „ Kij. wyst. Kraj. 1911 r.	1,000 —		1,000
„ wydatki nieprzewidziane	103 —	103 —	
„ nieureg. strat pogorzel.	2,030 11	2,030 11	
Rubli	57,724,987 78	34,475,212 32	23,249,775 40
STAN BIERNY			
Rachunek zapas. po kap. T-wa		81,000 —	81,900
„ zapasowego kapitału		219,417 70	219,417 70
„ wydanych polis	23,567,589	46,331,989	22,764,400
„ premii 1910 r. (nieruchomości	243,726 64	243,726 64	
„ premii 1910 r. (ruchomości	104,014 39	104,014 39	
„ premii 1911 r. (nieruchomości	8,470 08	21,270 20	12,791 12
„ premii 1911 r. (ruchomości	545 59	1,251 97	706 38
„ premii 1912 r. (nieruchomości	13 79	13 79	
„ premii odd. Ros. T-wu Reas.	104,380 75	132,902 73	28,521 98
„ porto	5,135	5,135	
„ opłaty skarbowej	10,471 08	11,304 55	833 47
„ „ stemplowej	3,733 90	3,981 —	247 10
sum przechodnich	4,140 74	6,014 41	1,873 67
„ 1/4% opłaty	4,364 62	4,364 62	
„ 1/2% „	5,502 71	5,502 71	
„ opłaty za dozór za dział ubezp. T-wa	102 92	208 86	105 94
„ zysków różnych	252 92	252 92	
„ kuponów przyp. zap. poż. kap.	3,680 50	4,948 25	1,267 75
„ strat pogorz. do uregul.	109,546 14	122,519 —	12,972 86
„ prowizyi	18,269 06	18,269 06	
„ wynagr. kurator. ubezp.	3,408 [illegible]	5,581 63	2,173 24
„ sum podlegaj. wypłacie	16,649 90	20,027 08	3,337 09
„ zysków i strat za 1908 r.		300	300 —
„ spec. w Kij. Kant. Bank. Pań.	89 26	25,351 84	25,262 58
„ zysków za 1909 r.	48,828 59	48,828 59	
„ funduszu na zapom. dla pracow.	3,314 50	15,366 91	12,052 41
„ % z pap. z zapas. kapitału	6,321 65	6,321 65	
„ zysków i strat za 1910 r.	241,294 11	255,166 07	14,171 96
„ rezerwa premii za 1910 r. z nieruchomości		42,845 85	42,845 85
„ rezerwa premii za 1910 r. z ruchomości		24,554 39	24,554 39
Rubli	24,513,855 32	47,763,630 72	23,249,775 40

Na zasadzie uchwały Ogólnego Zebrania członków Towarzystwa z dnia 23 lutego 1910 r. otrzym. zysk. za 1910 r. w sumie 14,176 rb. 96 k. został wniesiony na rachunek kapitału zapasowego.



Wyłączna reprezentacya na Południowo-Zachodni Kraj. Towarzyst. „Swiet" 164

AUTOLUX! Imitacya elektryczności!

Najlepsze i najtańsze oświetlenie bez sztucznego ciśnienia prowincyi, mieszkań, letnisk, miast, majątków, fabryk i zakład. przemysł. Siła światła od 50 do 3000 świec

Specyalny skład spirytus.-naft.-gazolinow **latarni, lamp, kuchni itp.** również mineralne tłuszcze i oleje pierwszorzędn. ros. i zagr. fabr.

p. f. **„Oswieszczenie"** **Kijów, Mikołajowska № 4, telefon 2569.**

Przy skład. jest spec. zakł. repar. latar. i lamp wszelk. sys.

Pierwszorzędne Kaucyonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE

LEOKADYI MAX

Warszawa, Marszałkowska Nr 148.

Telefon № 124-38.

Poleca: nauczycielki, nauczycieli, freblówki, bony polki. Francuzki, angielki, niemki, sprowadza z własnych biur zagranicznych. 10

CUKIERKI

w ozdobnych wazkach terakotowych

TORTY

na tacach terakotowych (od 2 rubli) bez żadnej dodatkowej dopłaty **tylko w Cukierni „MARQUISE",** Włodzimierska róg Proreznej. 98

Sławuta-Wołyń

Pensyonat dla chor. piersiowych **D-ra R. Tarnawskiego. Otwarty cały rok.** Sezon kumysowy od dnia 1-go maja do dn. 1-go październ. Ceny umiarkowane. 17651

Krawcowa uzdolniona przyjmuje roboty, wykończenie wytworne. Kreszczat. zauł. 9—27 812

Ogiery reproduktory

3-letnie i starsze oraz konie zdatne do wyścigów i pod siodło oficerskie 2 i 3-letnie pełnej i pół krwi angielskiej są do sprzedania w Stajnem, gub. lubelskiej, st. poczt. i kol. Rejowiec o wiorstę odległa. Wiadomość na miejscu lub u D-ra weter. F. Chełchowskiego w Lublinie. 986

Ilustrowany cennik bandaży na przepukliny oraz sposób leczenia wysyła za nadesłaniem 30 kopiejek w markach pocztowych. M. L. Polaczek. Sambor № 3. Galicya. 1032

Budowniczy

z długoletn. prakt. na posad. przy miastowych i ziemskich zarząd. sporządza kosztorysy z rysunkami w różnych stylach dla budowy domów, kieruje robotami, pragnie zarządzać domami, wykon. plany geometr. z parcelacyą i taksacyą lasów. Kreszczatycki zaułek 13 m. 70 od g. 5-ej do 7-ej w. 1244

Szacunkowo-miernicze biuro inżynierów

Dubrowo i Radzimiński przyjmuje parcelacye, plany, niwelacye, szacowanie roli, lasów. Moskwa, Chłudowski tupik 10 — 2. Radzimiński. 1323

Geometra przyjmuje roboty Staro Żytomierska № 6 wprost więzienia. 1397

Sprzedam dom 5 pok. z ogrodem owoc. 300 kw. sąż. Iwanowska 24. 1448



Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

Wydział kwaterunkowy. Niezbędne są kwatery dla wojsk w roku 1911.

Wydział targowy. D. 12 marca licytacya na wydzierżawienie miejsc № 1, 2 i 3 na rynku Łybedzkim na budowę sklepików drewnianych.

Wydział budowlany. Dnia 10 marca licytacya na urządzenie kanału burzowego na górze Włodzimierskiej na 660 rb. 93 k.

Wydział nadbrzeżny. Dnia 11 marca licytacya na urządzenie łazienki za basztą wodociągową.

Warunki można oglądać w zarządzie w dni powszednie do g. 2-ej po południu.

Technik Gorzelniczy Rektyfikator

otrzymuje najwyższą ilość I gatunk. z nabicia na app. rektyf. Sevalla do 87%. Barbet'a do 98,5%. Robocz. rektyt. do 99% przy skoncentrowan. olejach fuzlow. i eterach. Poprawia złe wydatki z wszelkich produktów w przemyśle fermentacyjnym. Może objąć odpowiednie stanowisko. Adres: Kijów, Fundukłejowska № 31 m. 17. 1488

Lekcye

obejmie pierwszorzędny instruktor polsko-niemiecko-francuski, akademik poznańczyk. Proszę adresować z podaniem warunków: Jaroń, Lwów, Na Skałce № 3. 1487

Potrzeb. uzdol. ogrodnik do sporządzenia planu parku i ogrodu owocowego i wykonania takowego w naturze. Zgłaszać się osobiście. Włodzimierska 48 A m. 15 od 5—7 po poł. 1505

Ogrodnik z długoletnią praktyką w kraju, zdolny, pracowity, trzeźwy, żonaty, poszukuje posady zaraz lub od 15-go marca m. Kodyma g. podolsk. ogrodnikowi Chęcickiemu. 1439

ROLNIK

poznańczyk z dwunastoletnią praktyką zagranicą, od sześciu lat w Rosyi, żonaty, z małą rodziną lat 43, znający dokładnie uprawę buraków cukrowych, poszukuje posady rządcy gospodarczego. Oferty: K. Górczewski, Kabaki, poczta Skalez gub. grodzieńskiej. 1442

Dzierżawa 1000 dz.

st. Szpoła w. Wodziana właścicielka Czaplińska. 1501

PIASEK MOŻE DAWAĆ ZNACZNE ZYSKI

NA CZASIE!

PIASEK MOŻE DAWAĆ ZNACZNE ZYSKI

Wiadomość ważna dla tych wszystkich, którzy stawiają lub reperują jakiebądź budynki w miastach lub na wsi, albo też przeprowadzają melioracye rolne.

Największy Wybór Maszyn
DO WYROBÓW PIASKOWO-CEMENTOWYCH

a między innemi:

Dachówki. Cena maszyny, poczynając od Rb. 50. Koszt wyrobu 1000 sztuk dachówki: farbowanej kolorowo od Rb. 28, niefarbowanej jeszcze taniej. Jest to najtańsze ogniotrwałe pokrycie dachu — w wielu okolicach nie droższe od pokrycia słomą lub gontem, a jednak **b. trwałe, ładne i praktyczne.**

Cegły. Cena maszyny, poczynając od Rb. 20. Koszt wyrobu 1000 cegieł: z piasku (lub żwiru) i cementu od Rb. 14, z piasku, cementu i wapna od Rb. 10—i wreszcie z piasku i wapna jeszcze taniej (ale to już materyał słabszy).

Bloków v. Pustaków (kamieni betonowych). Cena maszyny od Rb. 50. Koszt takiej ściany wypada taniej, aniżeli z jakiejkolwiek cegły.

Uwaga: Zarówno z cegły cementowej, jak i z bloków, jeżeli tylko wykonanie było odpowiednie, budynki są ciepłe i suche oraz wolne od grzyba i robactwa, a trwalsze niż z cegły palonej. Zagranicą i w Rosyi bardzo rozpowszechnione.

Drenów (sączków). Cena maszyny zależna od żądanej ilości wymiarów sączków. Sączki cementowe są o wiele tańsze i w zwykłych warunkach gleby lepsze od glinianych. Bardzo poważne świadectwa tutejsze i zagraniczne.

Cembrowiny, Rur, Posadzek, Flizów, Żłobów, Słupów, Schodów i t. p.

Potrzebny koniecznie dobry czysty piasek (ostroziarnisty, nigdy zaś lotny), ewentualnie żwir. —Wyrób b. łatwy. —Instruktorzy na żądanie.— **Zysk duży.**

!!! Pierwszorzędne referencye i świadectwa. Za maszyny własne krajowego wyrobu **(które się sprzedają obecnie, skutkiem znacznie zwiększonego obrotu, po cenach o wiele zniżonych)** firma otrzymała na różnych Wystawach 8 medali, z czego 5 złotych. !!!

Wszelkie broszury i prospekty gratis. Poszukiwani solidni sprzedawcy.

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, ulica Zielna № 6. 1482

Towarzystwo Rosyjsko-Francuskich Fabryk wyrobów gumowych, kauczukowych i telegraficznej izolacyi

„PROWODNIK"

1891

Kantor i Skład: KRESZCZATYK 23. Telef. 15-85.

SKŁAD OPON: W.-Wasylkowska Nr 59. Telefon 14-35.

DETALICZNE MAGAZYNY: Kreszczatyk Nr 25 i Padół Aleksandrowska 34.

AUTOMOBILOWE POWOZOWE **OPONY** najlepsze w świecie

Czerwone: marek **„Słoń"**, **„Cud"**. Szare: **„Jastrząb"**.

ROWEROWE OPONY i KISZKI

Opony do aeroplanów.

GUMOWE podkładki do podków, wiadra, chodniki, dywany I INNE WYROBY GUMOWE 1493

STAJENNE i powozowe

Za trwałość i wyborowy gatunek **wszystkich wyrobów**

ZUPEŁNA GWARANCYA.



Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. 385

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI

Kijów, Kreszczatyk 25.

Nasiona Buraków pastewnych, Grochu rychłiku, Owsa w pięknym gatunku, Lucerny i innych zbóż i traw.



Nawozy sztuczne: Superfosfat, Sole potasowe, Tomasówka, Saletra.

Cenniki na żądanie. 709

Rury żelazne wszelkie: gazowe, **kotłowe**, ogrzewalne i t. d. i t. d.



Łączniki do rur lano-kute znanej fabryki POSTA, istniejącej od **1758** roku,

polecają:

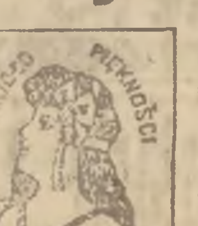
KRZYSZTOF BRUN i SYN

w **Warszawie** (Plac Teatralny). 661

Niema lepszego środka, jak niezrównane

Mydło „FLORA"

D. Hartmana w Wiedniu!



przeciw piegom, suchym i mokrym liszajom, wągrom, pryszczom, swędzeniu, łuszczeniu się i nieczystości skóry.

Tysiące podziękowań!

Po kilkorazowem użyciu zadziwiające rezultaty. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Prawdziwe tylko w **czerwonem** opakowaniu i z podpisem wynalazcy **„D. Hartman, Wien"** i z powyższym rysunkiem.

Cena kawałka wystarczającego na kilka tygodni 75 kop., mniejszy kawałek 50 kop. Hurtowo i detalicznie w magazynach „JUROTAT" i w innych większych składach aptecznych, perfumeryjnych i aptekach. 20107

Angielskie centrofugi DO MLEKA
R. A. LISTER & Co. Ltd.

1041



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi **Listera** wybitnie odznaczają się:

Znakomitem wykonaniem i prostotą. Użyciem najlepszych materyałów. Najlżejszym ruchem. Elegancyą wykończenia.

Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

Wyłączny przedstawiciel

Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

Tw-o A. J. ABRYKOSOWA SYNÓW w MOSKWIE

FILJA w KIJOWIE, KRESZCZATYK № 27 TELEFON № 1511

Owoce glazurowane w koszyczkach i na wagę. 1414

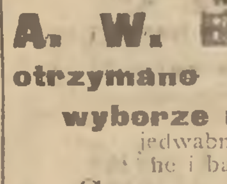
Pp zamiejsc. wysył. za zalicz. poczt. Opakow. i cen. gratis

W mag. tow. bławatnych i sukna

A. W. Berestowskiego Kreszczatyk № 38

otrzymano w wielkim wyborze na sezon WIOSENNY jedwabne, wełniane i bawełniane **tkaniny** najrozmaitszych kolorów i deseni

Ceny na wszystkie towary niższe niż na wszystkich wyprzedażach.



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej Henryka Hoyera** (b. współpr. Nissena i Würtzl i S-wie w zakładzie w Wiedniu). **Kreszczatyk № 38 w podwórzu.** Przyjmuję reparacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna. 202

Warszawska Chemiczna Parowa Pralnia i Farbiarnia
B. GLINKI W.-Włodzimierska 43. 1254

Przyjmuje garderobę męską i damską, kostyumy balowe z wszelkiemi upiększeniami, umundurowania wojskowe, studenckie i uczniowskie, pióra, krawaty i wszelkie roboty w zakres specyalności wchodzące. Ceny przystępne.

Zamówienia wykonywa szybko i w terminie.



Nowootworzony Magazyn

STYLOWYCH MEBLI

Domu Handlowego

S. i A. Kotowicz

Kijów, W.-Wasylkowska № 10, telefon 509, dom **Falcera.**

Całkowite urządzenia Salonów, sypialni i jadalni.

Specyalne oddziały angielskich

łóżek i wiedeńskich mebli.

Przyjmuje się obstalunki według własnych rysunków i modeli. 773

Ceny dostępne.

IX Jarmark W Lublinie.

połączony z **Wystawą i premiowaniem** odbędzie się dnia **5, 6, 7 maja 1911 r. nowego stylu.**

Urządzony przez Lubelski Związek Hodowlany na bydło rozpłodowe i użytkowe różnych ras, a także na świnie zarodowe ras angielskich i konie zaprzęgowe i wierzchowe.

Osoby zainteresowane zechcą się zwracać o wszelkie informacye i katalogi do biura Lubelskiego Związku Hodowlanego, Lublin № skrzynki pocztowej 126. 954

ODESA.

Andrejewski-Kujalnicki

LIMAN

Willa Sanktaszewskiego

100 numerów po cenach umiarkowanych. **Adres:** Stacya Skarżysko kolei Nadwiślańskich, Sanktaszewski, od d. 1-go maja Odesa. 540

Specyalna pralnia chemiczna i farbiarnia **ZAJCEWA**

Prorezna № 2, telefon 16-63.

Przyjmuje się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wyk. w ciągu 5-ciu godzin. 755

„Biuro Melioracyi Rolnych"
Knopiński i Kraski 1165

Biuro centralne, Warszawa, Nowogrodzka Nr. 41, telef. 48—52.
Oddział w Winnicy na Podolu.

Przedstawiciel W. Ilnicki Inżynier Agronom. Wykonywa z gwarancyą wszelkie prace melioracyjne: drenowania pól, gospodarstwa rybne, melioracye łąk, osuszanie błot, budowa upustów, przewałów, mostów, filtrów i osadników dla zakładów przemysłowych, oraz budowa dróg bitych i kolejek podjazdowych.

W czasie kontraktów mieszka inżynier Ilnicki, Hotel „François".

!!! Do wiadomości pp. właścicieli cukrowni i ziemian !!!

Inżynier-Technolog **J. G. RAJCHER** Biuro-techniczne

W.-Podwalna № 16. Telefon № 15-76.

Specyalność: **oczyszczanie na toni** (nie spuszczając wód) **i wyprostowanie łożysk rzek, jezior i stawów** najnowsze urządzenia niedrogo, udoskonalone Baggerami (ziemio-czerpałkami) kompletne umocowanie belkowaniem, liniami i kotwicami; nauczenie roboczego personelu. Gwarancya obfitych, głębokich czerpalnic do 5-ciu metrów głębokości, sztuczne stawy. Robienie kosztorysów, zdjęć, praktyczne rady. Długoletnia praktyka. Postawiony w Czarnomińskiej fabryce cukru Bagger z zupełnem urządzeniem dał świetne rezultaty: kubiczny sążeń wydobytego gruntu — około 50 kop. 1128

Dom Handlowy „I. A. BASOW i Syn"

w Kijowie

Padół, ul. Aleksandrowska d. Fołomina № 46. Telef. № 20 28.

Jarosławskie i Kostromskie **Płótna.** Bielizna stołowa, chustki do nosa, hafty szwajc. **Gotowa męska i damska bielizna.** Kołdry, madepolan, cherting, batyst, grinsbon, fasone, pike, pończochy, skarpetki, tiul firankowy etc. 1283

„SPORT POWSZECHNY"

Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone wszystkim odłamom sportu, życia towarzyskiego, teatrowi i t. p.

pod redakcyą JANUSZA DRACA.

„SPORT POWSZECHNY" obejmuje następujące działy: awiatykę, myśliwstwo, cyklistykę, samochody i motocykle, sport koński i t. p. W odcinku **będzie się drukowała oryginalna powieść sportowa.**

Prenumerata:

Rocznie . . . . . rb. 4.
Półrocznie . . . . . rb. 2.
Kwartalnie . . . . rb. 1.

Odnoszenie do domu i przesyłka pocztowa 25 k. kwart.

Ogłoszenia:

Nadesłane: za wiersz garmontowy 1 szpaltowy rubli 1.
Reklamy: bezpośrednio po tekście, za wiersz garmontowy kop. 30.
Zwyczaj. ogłoszenia: za wiersz petitowy k. 15.
Drobne ogłoszenia: po kop. 3 za wyraz.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują wszystkie kantory w Królestwie i Cesarstwie.

Redakcya i Administracya otwarta od 4—6 po poł. 844

Adres Redakcyi i Aministracyi: Warszawa, Smolna 10, tel. 209-87.

Amerykański Magazyn Broni

B. I. WINNERA

Kijów, Kreszczatyk 41. 1198

Poleca w dużym wyborze **strzelby** pierwszorzędnych zagranicznych fabryk. Pistolety i karabiny najnowszych systemów. **Specyalny dział rybołóstwa.** Ceny umiarkowane. Cenniki wysyłamy gratis.

W Domu Handlowym **Kotlarow i Czernogolowkin** Kreszczatyk Nr 36.

otrzymano

Na sezon wiosenny w olbrzymim wyborze **ostatnie nowości** jedwabnych, wełnianych i bawełnianych **tkanin** najrozmaitszych deseni i kolorów

Ceny na wszystkie towary niższe niż według fabrycznego Cennika. 1375

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38